

2 X - Świętych
Aniołów Stróżów

GŁOS
KATOLICKI

4. 10. 1998
Nr 34 (1839) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXVII Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Ha 1, 2-3; 2, 2-4)

Czytanie z Księgi proroka Habakuka

Dokądże, Panie, wzywać Cię będę, a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: „Krzywdą mi się dzieje”, a Ty nie pomagasz? Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynnienie? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie. I odpowiedział Pan tymi słowami:

„Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo odczytać. Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie. Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności”.

DRUGIE CZYTANIE (2 Tm 1, 6-8, 13-14)

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

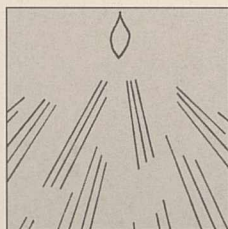
Najdroższy: Przypominam ci, abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według danej mocy Boga. Zdrowe zasady, któreś posłyszał ode mnie, miej za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie. Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka.

EWANGELIA

(Łk 17, 5-10)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Apostołowie prosili Pana: Przymnóż nam wiary. Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze, a byłaby wam posłuszna. Kto z was mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siądź do stołu? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.



POSTAWA WIARY

niespełnione było szczęście pierwszych ludzi po pierwszym grzechu. W taki sposób człowiek jest skazany na zgubę.

Jak więc egzystować w świecie tak, aby kiedyś nie trzeba było usiąść w popiele na zgliszczach swojego życia? Rozwiązanie podsuwają nam apostołowie prosząc Chrystusa: „Przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Tylko w świetle wiary możemy zrozumieć siebie, swoje życie i to wszystko co nam przynosi codzienność, patrząc na postawę Tego, który przed nami przeszedł drogę ziemskich blasków i cieni, fascynacji i załamania, radości i smutków. Zawsze przecież mogę powiedzieć, że nie jestem pierwszym, bo On już przeszedł tę drogę, chociaż nie musiał będąc Bogiem i mogę powiedzieć także, że nie jestem sam, lecz Ojciec jest ze mną, jak był również z Jezusem.

Ale nie byłoby dobrze prosić Pana o wiarę i siedzieć z założonymi rękami, czekając aż zostaną porwany przez wiatr Bożej łaski. Wiara nabiera niezmierniej mocy przesadzającej morwę w morze poprzez służbę Panu. Ale znowu to On pierwszy stał się sługą nas wszystkich. Musimy więc, idąc za wezwaniem św. Pawła wciąż na nowo rozpalać charyzmat chrześcijański. Porzucić

skrupuły i poczucie niższości wobec złaicyzowanego świata, bo przecież „nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1,7). Nie wolno nam wstydz się świadectwa danego Bogu wobec świata. Jeżeli porzucimy krępujące nas lęki, biorąc udział w przeciwnościach i trudach znoszonych dla Ewangelii, wtedy będziemy tymi sługami, którzy zrobili właśnie to, co do nich należało.

Teraz mam wybór, jeżeli nie chcę stanąć na pozycjach desperatów, którzy przegrali życie i nie widzą nadziei. Wołam do Boga: „Panie przymnóż mi wiary” i idę odważnie w życie, opierając się na zdrowych zasadach, które odkrywam na kartach Pisma św. i ich interpretacji w dokumentach Magisterium Kościoła. Jakiś niewłaściwy wstyd z powodu świadectwa danego Bogu jest już widoczny wśród chrześcijan I wieku. Włóż jak tamci ponaglani wołaniem św. Pawła, muszę zdobyć się na jasną i prostą postawę Chrystusowego świadka, bez infantylizmu i zabobonu, agresji i potępiania niewiernych, bez narzekania na zły świat i budowania fortec obronnych. Musi to być postawa otwarta, prosta i klarowna, na wzór Jezusa, który nie odpychał, ale przyciągał ludzi. A oni garnęli się do Niego, bynajmniej nie tylko dla sensacji cudu, lecz oni chcieli Go słuchać.

Ks. ANDRZEJ IGNARSKI

Bardzo udręczony musiał być prorok Habakuk, skoro zdobywa się na tak rozpaczliwe wołanie: „...Krzywdą mi się dzieje!...”

Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynnienie?” (Ha 2,2-3)

Czyż to rzadkie wołanie wśród ludzi złamanych na duchu?

I odpowiada Bóg na to wołanie chwilowego spojrzenia na rzeczywistość:

„Zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności”. (Ha 2,4) Spojrzenie Boga jest inne w przeciwieństwie do niecierpliwego człowieka. Zło ostatecznie przegra, a my dzisiaj już możemy popatrzeć na krzyż i powiedzieć „dobro zwyciężyło”, chociaż obecnie również doświadczamy zła i niesprawiedliwości. Skoro zło przegra, to jest to również porażka tych, którzy służą złu, wybierając krótkowzrocznie prostszą drogę. Jednak ta droga łatwiejszych wyborów zaczyna się gmatwać, pozostawiając po sobie pasmo niespełnionych pragnień, jak

BĄDŹMY LUDŹMI DOBREJ WOLI

„Jaką wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro Bóg Syna Swego Jednorodzonego dał, aby człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne.”

Jan Paweł II, „Redemptor hominis” (nr 10)

Mój wnuk, gdy miał pięć lat, siedział kiedyś przed telewizorem i tak do mnie powiedział przy oglądaniu kolejnych wspomnień z wojny, poprzedzających dziennik TV, w którym potem zaraz pokazano jakieś walki uliczne: „To niemożliwe aby tak było, tak być nie powinno i tak nie może być w przyszłości”. Muszę przyznać, że wstrząsnęła mną wówczas ta dojrzałość osądu małego dziecka, które przyszło na świat, jak wszystkie inne, w oczekiwaniu piękna, dobra, miłości. Jaką tragedię przeżywać musi taki mały człowiek, gdy widzi tylko walkę, zło, smutek i łzy. Z takich dzieci wyrasta młodzież, mająca jakby wkodowaną agresję, której nie chciała przecieć, ale której nie może się już pozbyć. Według mnie, np. owa okropna muzyka rockowa młodych jest po prostu niejako sposobem „wykrzyczenia” rozpacz, agresji, rozczarowania światem, ludzkością, będących efektem zetknięcia się z rzeczywistością, jaką od wczesnego dzieciństwa chłoną ze środków masowego przekazu. Innym dramatycznym przejawem buntu, wynikającym z poczucia bezradności i paraliżu woli walki ze złem, jest narkomania. Jest ona formą ucieczki od świata, który zabija, który nienawidzi człowieka, który kultuwyje pieniądze, perwersje i wynaturzenia moralne.

Młode pokolenie stawia sobie pytanie: gdzie jest prawdziwy człowiek, kim jestem ja, który zaistniałem, jaki jest cel życia? Młode pokolenie wszystkich ras i narodów lgnie do prawdy, szuka odpowiedzi na pytanie o sens i cel, szuka nadziei - widać to najwyraźniej po tym jak słucha Jana Pawła II. To właśnie do niego młodzież najliczniej wyciąga swe, proszące o pomoc ręce, chce wskazówek na drogę swego życia. Jest w tym geście rozpacz i szukanie ratunku, znak zagubienia, ale i instynkt samozachowawczy - chęć sensownego istnienia.

A my, dorośli? Niemalże co dnia widzimy w telewizji, prócz walk i ofiar, oczy dzieci umierających z głodu - to tak, jakby sam Chrystus ukrzyżowany w każdym z nich patrzył na nas pełen bólu. Te dziecięce oczy mówią: Boże i człowieku, czemuś mnie opuścił, czemu w ogóle zaistniałem, aby teraz w męce głodu czy choroby, mając rok, dwa czy pięć przechodzić do innego wymiaru życia. Są to współcześni męczennicy. A może ich śmierć ma odkupić nieprzeliczone grzechy ludzkości, również nasze grzechy?

O prawach człowieka tylko stale się mówi, o jego godności też. Jesteśmy solidarni jedynie w bezradności i przyzwalaniu na wszelkie zło. Ludzkość ostatnim już wysiłkiem woła: Dostać, nie chcemy, nie możemy już dłużej. Nie możemy żyć stale ze świadomością, że w każdej minucie może nastąpić, nawet przypadkowo, totalna zagłada. Nie możemy rodzić dzieci dla śmierci głodowej, nie możemy patrzeć jak giną wokół nas lasy, ptaki; nie wytrzymujemy już tego, że cały nasz organizm zatruty jest chemią. Nie możemy zasypiać ze świadomością, że gdzieś w Afryce, czy gdzieś indziej, ludzie nie mają dachu nad głową, podczas gdy inni nie wiedzą, co robić z wszelkim zbytkiem, z bogactwem. Siły psychiczne ludzkości są na wyczerpaniu. A przecież człowiek powinien myśleć o przyszłości, o takim rozwoju, w którym każda osoba ludzka miałaby równe szanse startu do życia, do oświaty, nauki, kultury. Tego wymaga zwykła godność osoby ludzkiej.

Zbyt mało jest wciąż ludzi, którzy walczą o losy ludzkości, o to, aby każdy mógł żyć w pokoju, a nie pośród świstu kul, pod atomowym grzybem. Mam jednak nadzieję, że wszystkie akcje humanitarne ostatnich lat, apele o pokój, łańcuchy rąk i serc, pojawiające się w wielu krajach, na różnych kontynentach, zbliżają nas mimo wszystko do tego, że ludzkość w końcu odnajdzie się w skali globalnej, że odwróci się od czyhającej na nią zagłady, że spotka się w ogólnosięciowym działaniu na rzecz życia, istnienia, przetrwania. Człowiek musi przekazywać drugiemu, swoim braciom, ciepło, miłość, tolerancję, zrozumienie, opiekę, zainteresowanie, życzliwość, nawet czułość, musi podać dłoń potrzebującemu, po to by samemu nie czuć się samotnym, musi rozbroić w sobie i drugich pokusy zła i egoizmu. Myślę tu o radykalnej, rewolucyjnej wręcz zmianie klimatu w stosunkach międzyludzkich na całym świecie, zmianie, która byłaby niczym ogromna fala, przyływ człowieczeństwa na pustyni, jaką jest zmaterializowany do niemożliwości, bezduszny, pozbawiony miłości świat. W każdym człowieku pomoże dokonać tego Bóg przez Ducha Świętego. Bądźmy tylko ludźmi dobrej woli!

ANNA JUNOSZA

Strózu, Aniele Mój

Ty zawsze przy mnie stój,
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Bądź mi zawsze przy pomocy...

Kiedy wstaję rano, chcę budzić oczy
Twoją obecnością.
I dłonie chcę budzić, i serce, i duszę.
Uśmiechnij się, kiedy się ubieram,
Będę wiedziała, w czym mi ładnie...
Ciało to dar,
Niech będzie odpowiednio zapakowany.

Wypij ze mną kawę,
Przeczytaj gazetę, posłuchajmy wiadomości.
I wyjdźmy na spotkanie ludzi.
Nie zostawiaj mnie samej na ulicy,
W tym tłumie ogromnym.
Kto mnie zobaczy,
Aby pozdrowić, porozmawiać, poznać,
Pokochać...
A tak, zobacz, jak wszyscy patrzą,
Bo oto idę sobie ubrana w twoje skrzydła...

Pilnuj mojej pracy.
Ty pierwszy dostrzeżesz
Gasnący ogień w kaganku mojego zapału.
Zdążę więc dolać oliwy, aby płonął...
Jestem tylko człowiekiem -
Gubię długopisy, gubię rzeczy ważne.
Pomóż mi ich szukać.
Pilnuj mojego zmęczenia,
Pilnuj zadowolenia. Strzeż mojego czasu.

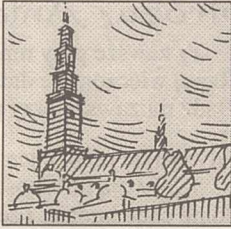
Hej! Dlaczego odchodzisz,
Kiedy w myślach przypominam sobie
Smak ust kochanych?
Nie wstydzę się siebie, Nie wstydzę się Ciebie...
Chcę, żebyś znał moje myśli,
Nie ukrywam pragnień, marzeń, tęsknot.
Chcę, żebyś wiedział,
Że ta łza płynię ze smutku, a tamta z rozkoszy.
Uchroń mnie przed łzami rozpacz,
A jeżeli już i one przyjdą muszą,
To trzymaj mnie wtedy za ręce.

Ty tul mnie mocno do siebie,
Kiedy kochany człowiek objęcia odmówi.
Nie pozwól mi się poddać,
Nie pozwól ustawać, nie pozwól mi tracić wiary.
Otrzyj zapłakane oczy,
Niech zobaczą małe drobiazgi,
Które twarz uśmiechem rozjaśnia -
Refleksy słońca na liściach,
Miękkie kocie futerko,
Krople deszczu na złotych różach,
Radosną rudą dziewczynę, która jest szczęśliwa.

Och! Aniele! Nie opuszczaj mnie nigdy,
Nigdy mnie nie zostawiaj samej sobie.
Tak bardzo Cię kocham - mój Duchu Biały!
Mój Opiekunie! Mój przewodniku! Mój strózu!
Jesteś dany mi przez Boga samego,
jak woda, chleb i mapa - przed podróżą w życie...

Strzeż duszy i ciała mojego,
zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

ANNA MALINOWSKA



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Szkoła powinna pomagać w poszukiwaniu sensu życia – powiedział papież Jan Paweł II w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański 13 września w Castel Gandolfo. Papież poświęcił w całości swą katechezę problemowi edukacji i wychowania dzieci i młodzieży. Prawo do edukacji jest prawem, dzięki któremu każdy z nas staje się w pełni człowiekiem – podkreślił Jan Paweł II. Stwierdził, że prawo to jest zarazem wielkim zadaniem całego społeczeństwa, które winno udzielać szkole należnego poparcia. Szkoła powinna pomóc młodemu odkrywać prawdziwe wartości i pobudzać do harmonijnego rozwoju w każdym wymiarze osobowości: fizycznym, duchowym, intelektualnym, kulturowym. Papież zauważył również, że analfabetyzm jest wielką plagą, która kładzie się cieniem na samej godności człowieka.

■ Z udziałem delegata Stolicy Apostolskiej odbyła się 14 września w Wilnie uroczystość poświęcenia nowego gmachu seminarium duchownego. Będzie w nim mogło pobierać naukę 100 seminarzystów. W uroczystości poświęcenia seminarium oraz inauguracji roku akademickiego uczestniczył prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego (seminariów i studiów naukowych), kard. Pio Laghi, biskupi litewscy z metropolitą wileńskim abp. Audrysem Bačkisem oraz miejscowe duchowieństwo. Obecnie w wileńskim seminarium studiuje 68 osób. Dawne budynki seminarium zostały zajęte w 1945 r. przez władze radzieckie i dotychczas nie zostały zwrócone. Budowa seminarium mogła zostać zrealizowana dzięki wsparciu finansowemu międzynarodowej organizacji pomocy „Kirche in Not/Ostpriesterhilfe” (Kościół w Potrzebie/Pomoc Księżom na Wschodzie). W ciągu trzech lat organizacja ta przekazała na budowę 1,5 mln dolarów.

■ O. Dariusz Paszyński, redemptorysta, objął parafię Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Orsku na Uralu. Dotąd nie miała ona proboszcza, a ksiądz dojeżdżał z odległego o 300 km Orenburga. Mszę św. odprawiano tylko raz w

NIEDZIELA - DZIEŃ PAŃSKI (6)

DIES HOMINIS

NIEDZIELA DNIEM RADOŚCI, ODPOCZYNKU I SOLIDARNOŚCI

«PEŁNIA RADOŚCI» CHRYSYUSA

55. «Niech będzie błogosławiony Ten, który wielki dzień niedzieli wywyższył ponad wszystkie dni. Niebiosy i ziemia, aniołowie i ludzie nie posiadają się z radości». Te słowa liturgii maronickiej, przeniknięte głęboką radością, to jedna z typowych aklamacji, jakie od początku nadawały ton niedzieli zarówno w liturgii zachodniej, jak i wschodniej. Historycznie biorąc chrześcijanie przeżywali cotygodniowy dzień zmartwychwstałego Pana najpierw jako dzień radości, a dopiero później jako dzień odpoczynku - przede wszystkim dlatego, że nie przewidywał go kalendarz cywilny. «W pierwszym dniu tygodnia wszyscy się radujcie» – czytamy w Didaskaliach Apostolskich. Wyraźnie podkreślała to także praktyka liturgiczna przez dobór stosownych gestów. Św. Augustyn, wyrażając świadomość rozpozszechnioną w Kościele, uwypukla taką właśnie wymowę cotygodniowej Paschy: «Wierni przerywają posty i modlą się na stojąco, co jest znakiem zmartwychwstania; z tego samego powodu we wszystkie niedziele śpiewa się też alleluja».

56. Niezależnie od różnych form liturgicznych, które mogą zmieniać się, pozostaje faktem, że niedziela jako wspomnienie pierwszego spotkania ze Zmartwychwstałym musi być przeniknięta radością, z jaką uczniowie powitali Mistrza: «Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana» (J 20,20). Na ich oczach urzeczywistniały się – jak później wypełnią się w życiu wszystkich pokoleń chrześcijan – słowa wypowiedziane przez Jezusa przed męką: «będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość» (J 16,20). Czyż On sam nie modlił się, aby uczniowie «radości mieli (...) w całej pełni» (J 17,13)? Święty charakter niedzielnej Eucharystii wyraża radość, jakiej Chrystus udziela swemu Kościołowi przez dar Ducha. Radość jest przecież jednym z owoców Ducha Św. (por. Rz 14,17; Ga 5,22).

57. Aby zatem zrozumieć w pełni sens niedzieli, trzeba na nowo odkryć ten wymiar chrześcijańskiej egzystencji. Winien on oczywiście charakteryzować całe życie, a nie tylko jeden dzień tygodnia. Niedziela jednak, rozumiana jako dzień zmartwychwstałego Pana, w którym świętuje się Boże dzieło stworzenia i dzieło «nowego stworzenia», jest w szczególny sposób dniem radości, więcej - dniem sprzyjającym kształtowaniu w sobie postawy radości przez odkrywanie jej głębokich korzeni. Radości nie należy bowiem mylić z przelotnym doznaniem zaspokojenia

i przyjemności, które często upaja zmysły i uczucia, później jednak pozostawia w sercu niedosyt, a czasem gorycz. Radość rozumiana po chrześcijańsku jest o wiele trwalsza i przynosi głębsze ukojenie: wedle świadectwa świętych potrafi przetrwać nawet ciemną noc cierpienia i (...) jest «cnotą», którą należy rozwijać.

58. Nie istnieje jednak żadna sprzeczność między radością chrześcijańską a prawdziwymi radościami ludzkimi. Przeciwnie, te ostatnie znajdują swą pełnię i najgłębszy fundament właśnie w radości uwielbionego Chrystusa (por. Dz 22, 24-31), który jest doskonałym obrazem i objawieniem człowieka wedle zamysłu Boga. Jak napisał w Adhortacji o chrześcijańskiej radości (...) Paweł VI, «jest ona ze swej istoty udziałem w niezgłębionej radości, zarazem Boskiej i ludzkiej, jaka napienia Serce Jezusa Chrystusa uwielbionego». Papież ten zakończył swą Adhortację wezwaniem, aby w dniu Pańskim Kościół wyraźnie dawał świadectwo radości, jakiej zaznali Apostołowie spotykając Pana w dniu Paschy. Dlatego zachęcał pasterzy, aby «usilnie wzywali ochrzczonych do wiernego świętowania w radości niedzielnej Eucharystii. (...) To sam Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony przechodzi pośród swoich uczniów, aby ich także ogarnąć odnawiającą mocą zmartwychwstania. Tu na ziemi jest to zwieńczenie przymierza miłości między Bogiem a Jego ludem: jest to znak i źródło chrześcijańskiej radości, która przygotowuje nas na wiekuiste święto». W tej perspektywie niedziela jest prawdziwym «świętowaniem», dniem дарowanym przez Boga człowiekowi, aby mógł w pełni rozwinąć swoje walory ludzkie i duchowe.

WYPEŁNIENIE SZABATU

59. Ten aspekt chrześcijańskiej niedzieli szczególnie wyraźnie podkreśla jej wymowę jako wypełnienia szabat starotestamentowego. W dniu Pańskim, który Stary Testament wiąże (...) z dziełem stworzenia (por. Rdz 2,1-3; Wj 20,8-11) oraz z historią wyjścia z Egiptu (por. Pwt 5,12-15), chrześcijanin zostaje wezwany, aby ogłaszać nowe stworzenie i nowe przymierze dopełnione w tajemnicy paschalnej Chrystusa. Świętowanie stworzenia nie zostało bynajmniej zniesione, ale stało się głębsze w perspektywie chrystocentrycznej, to znaczy w świetle Bożego zamysłu, aby «wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi» (Ef 1,10). Z

kolei pełny sens zyskuje także pamiętka wyzwolenia, jakim było wyjście z Egiptu, stając się pamiętką powszechnego odkupienia dokonanego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Niedziela zatem nie jest sprawowana «w zastępstwie» szabat, ale stanowi jego doskonałe urzeczywistnienie, a w pewnym sensie rozszerza go i w pełni wyraża w perspektywie historii zbawienia, której zwieńczeniem jest Chrystus.

60. W tej optyce można w pełni podtrzymać biblijną teologię szabat, nie naruszając w niczym chrześcijańskiego charakteru niedzieli. Teologia ta sprawia, że wciąż na nowo i z niesłabnącym zdumieniem powracamy do owego tajemniczego początku, w którym odwieczne Słowo Boże mocą wolnego postanowienia miłości wydobyło z nicości świat. Aby przypieczętować swoje stwórcze dzieło, Bóg pobłogosławił i uświęcił dzień, w którym On sam «odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając» (Rdz 2,3). Od tego dnia Bożego odpoczynku rozpoczął się bieg czasu, któremu podziłał na tygodnie nadaje nie tylko rytm chronologiczny, ale także – by tak powiedzieć – wymowę teologiczną. Nieustannie powracanie szabatowi chroni go bowiem przed pokusą zamknięcia się w sobie, aby mógł pozostać otwarty na wymiar wieczności, przyjmując obecność Boga (...).

61. Szabat, siódmy dzień pobłogosławiony i uświęcony przez Boga, zamyka całe dzieło stworzenia, ale związany jest bezpośrednio z dziełem dokonanym w szóstym dniu, kiedy to Bóg uczynił człowieka «na swój obraz i podobieństwo» (por. Rdz 1,26). Ta szczególnie ścisła więź między «dniem Boga» a «dniem człowieka» nie umknęła uwadze Ojców, rozważających biblijny opis stworzenia. Tak mówi o tym św. Ambroży: «Dzięki niech będą zatem Panu Bogu naszemu, za to że uczynił dzieło, w którym mógł sam znaleźć wypoczynek. Stworzył niebo, ale nie jest napisane, iż w nim odpoczął; uczynił gwiazdy, księżyc i słońce, ale i tu nie jest napisane, że w nich odpoczął; czytam natomiast, że uczynił człowieka i dopiero wówczas odpoczął, bo znalazł w nim kogoś, komu mógł przebaczać grzechy». Dlatego «dzień Boży» pozostanie na zawsze ściśle związany z «dniem człowieka». Skoro Boże przykazanie mówi: «pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić» (Wj 20,8), to odpoczynek nakazany dla uczczenia dnia poświęconego Bogu nie jest bynajmniej dla człowieka uciążliwym obowiązkiem, ale ma mu pomóc w dostrojeniu swojej żywotnej i wyzwalającej zależności od Stwórcy, a zarazem swojego powołania do współpracy z Jego dziełem i do przyjęcia Jego łaski. Świętując «odpoczynek Boga», człowiek odnajduje w pełni samego siebie, co pozwala nam dostrzec, że dzień Pański jest do głę-

bi przeniknięty Bożym błogosławieństwem (por. Rdz 2,3) i dzięki temu obdarzony – podobnie jak ludzie i zwierzęta (por. Rdz 1,22,28) – swoją «płodnością»; wyraża się ona nade wszystko w tym, że ożywia i w pewnym sensie «pomnaża» sam czas, podsycając w człowieku – przez pamięć o żywym Bogu – radość życia oraz pragnienie rozwijania i dawania życia.

62. Chrześcijanin winien zatem pamiętać, że chociaż przestały obowiązywać dla niego żydowskie formy świętowania szabat, gdyż został on «wypełniony» przez niedzielę, pozostają w mocy istotne motywy nakazujące świętowanie «dnia Pańskiego», utrwalone w uroczystych słowach Dekalogu, które należy odczytywać także w świetle teologii i duchowości niedzieli: «Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój służa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat» (Pwt 5,12-15). Zachowywanie szabat ujawnia tu swą głęboką więź z dziełem wyzwolenia, jakiego Bóg dokonał dla swego ludu.

63. Chrystus przyszedł, aby dokonać nowego «wyjścia», aby przynieść wolność uciśnionym. Wielu ludzi uzdrowił w dzień szabat (por. Mt 12,9-14 i paralele) z pewnością nie po to, by znieważać dzień Pański, ale by urzeczywistnić jego pełny sens: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat» (Mk 2,27). Przeciwwstawiając się nazbyt legalistycznej interpretacji niektórych swoich współczesnych i ukazując autentyczny sens biblijnego szabat, Jezus jako «Pan szabat» (por. Mk 2,28) wskazuje, że zachowywanie tego dnia wiąże się z jego charakterem wyzwalamym, zabezpieczającym jednocześnie prawa Boga i prawa człowieka. Rozumiemy zatem, dlaczego chrześcijanie, głosiciele wyzwolenia dokonanego w Krwi Chrystusa, czuli się upoważnieni, aby przenieść ten sens szabat na dzień zmartwychwstania. Pascha Chrystusa wyzwoliła bowiem człowieka z niewoli daleko głębszej niż niewola nękająca uciśniony lud: z niewoli grzechu, która oddala człowieka od Boga, a także od samego siebie i od innych, wciąż na nowo zasiewając w dziejach ziarna zła i przemocy.

C.d.n.

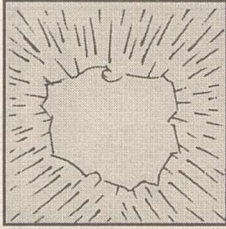


ŻYCIE KOŚCIOŁA

miesiącu w prywatnych mieszkaniach. Mająca obszar równy 1/4 terytorium Polski parafia obejmuje Orsk i kilka sąsiednich ośrodków przemysłowych. Większość wiernych to potomkowie przesiedlonych w czasach stalinowskich Niemców Nadwożańskich (ok. 80 proc.) oraz Polacy. Jednakże ogromna część tamtejszej ludności to nieochrzzczeni Rosjanie oraz bezreligijni muzułmanie. Parafia w Orsku została erygowana w 1996 r. i należy do Nadwożańskiego Regionu Duszpasterskiego, w którym obowiązki ordynariusza pełni biskup Klemens Pikel. Ks. Paszyński, skierowany do pracy w Orsku przez arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, administratora apostolskiego europejskiej części Rosji, przedtem 4 lata pracował w Orenburgu. Zakupił on już dom w centrum miasta, w którym po remoncie zamierza urządzić kaplicę. Prace prowadzi on dzięki pomocy z Niemiec i Polski.

■ Ostatnie wietnamskie wydanie „Katechizmu Kościoła Katolickiego” z roku 1998 pozbawione jest 34 urywków. Dotyczą one między innymi potępienia ideologii ateistycznych i totalitarnych. Trzy tysiące nabywców tego wydania mogło zapoznać się jednak z ingerencjami cenzury dzięki dystrybutorom Katechizmu, którzy własnoręcznie dołączyli usunięte fragmenty jako aneks. Poza kontrolą państwową. Katechizm w Wietnamie ukazał się w roku 1993 i 1995.

■ Z udziałem kard. K. Świątka oraz nuncjusza apostolskiego na Białorusi abp D. Hrušovskiego i delegacji z Polski, Niemiec i Rosji, 19 września w Mohylewie uroczystie zakończyło się nawiedzenie parafii białoruskich przez figurę Matki Bożej Fatimskiej. Peregrinacja figury fatimskiej rozpoczęła się w katedrze pińskiej 1 maja zeszłego roku, po czym nawiedziła ona 154 parafie diecezji grodzieńskiej, 117 w archidiecezji mińsko-mohylewskiej i 45 parafii diecezji pińskiej. Po zakończeniu nawiedzenia pozostanie ona na stałe w jednym z kościołów na Białorusi, prawdopodobnie w katedrze mohylewskiej, skąd co jakiś czas będzie nawiedzać różne parafie.



Z KRAJU

■ Rozlosowano numery komitetów wyborczych, które zarejestrowały swoje listy w ponad 50 procentach okręgów. Numer „1” otrzymał postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej, „2” - Akcja Wyborcza „Solidarność”, „3” przypadła Unii Wolności, „4” dla Przymierza Społecznego (Polskie Stronnictwo Ludowe, Unia Pracy i emeryci), „5” dla Ruchu Patriotycznego „Ojczyzna”, a „6” dla Stowarzyszenia „Rodzina Polska”. Najwięcej list w październikowych wyborach samorządowych zarejestrowała AWS. Działaczka SLD D. Waniek oświadczyła tuż po losowaniu kolejności list - „my akceptujemy każdy numer”.

■ Głosowanie w Sejmie przyniosło sukces zwolennikom skrócenia czasu pracy do 40 godzin, co oznacza ustawowe wprowadzenie wszystkich wolnych sobót. Za takim projektem opowiedzieli się posłowie AWS i SLD.

■ W Częstochowie odbyła się pielgrzymka ludzi pracy. Abp T. Gocłowski zaapelował w czasie homilii o umieszczenie „człowieka” w centrum funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej.

■ „Biała księga”, czyli projekt ustawy podatkowej przygotowany przez L. Balcerowicza z UW stał się przedmiotem rozmów z politykami AWS. Akcja domaga się uzupełnienia podatku liniowego elementami prorodzinności. Kolejne rundy rozmów trwają, a o krtałcie kompromisu mają zdecydować przywódcy AWS i UW.

■ I Kongres odbyła w Warszawie partia założona przez L. Wałęsę, czyli Chryścijańska Demokracja III RP. Jej głównym celem mają być wybory parlamentarne w 2001 r. Na czele partii stanął b. prezydent.

■ 2 października przeciw polityce rządu mają protestować na ulicach Warszawy związkowcy z postkomunistycznego OPZZ.

■ Na wniosek marszałka Sejmu M. Płażyńskiego Najwyższa Izba Kontroli dokona kontroli przekształceń własnościowych i aktu sprzedaży Stoczni Gdańskiej firmie Evip Progress.

■ Polska przyłączyła się do sankcji państw UE wobec Jugosławii. Oznacza to zakaz lądowania samolotów linii JAT w naszym kraju.

■ Na 100 tys. osób zatrudnionych w policji, 7237 funkcjonariuszy to byli pracownicy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Udzielający tej informacji nadinspektor Michna uspokajał, że 1,5 tys. funkcjonariuszy to kobiety, które pracowały w SB na stanowiskach biurowych.

■ Wyborczą gafę popełnił prezes PSL J. Kalinowski, który publicznie ogłosił, że 2 rolnicy popełnili samobójstwo na skutek wezwań do kolegiów ds. wykroczeń za udział w chłopskich blokadach dróg i protestach. Już wkrótce okazało się, że rolnicy i ich śmierć z blokadami nie miały nic wspólnego. Rzecznik rządu określił propagandę PSL jako cynizm i przekraczanie granic przyzwoitości.

■ Wizytę w Polsce złożyła Królowa Szwecji, Sylwia. Królowa odwiedziła Kraków i Warszawę.

■ Ustalono już wstępne daty przyszłorocznej podróży Ojca Świętego do Polski. Jan Paweł II przyleci do kraju 5 czerwca i rozpocznie swoją wizytę od Trójmiasta. Pielgrzymka potrwa 8 dni.

■ Wg OBOP rok po wyborach preferencje wyborcze Polaków zmieniły się na korzyść SLD. Obecnie sojusz uzyskałby 31%, wyprzedzając AWS - 27%, UW - 14% i PSL - 7%. Do Sejmu weszliby także ROP, UP i emeryci.

■ Szwedzki koncern „Ericsson” zamierza zainwestować do 100 mln \$ w prace badawczo-rozwojowe w Polsce. Inwestycje mają dotyczyć telekomunikacji i sektora zbrojeniowego.

■ Rośnie poparcie społeczeństw UE dla przyjęcia nowych członków (53% dla Węgrów, blisko połowa dla Polski). Tymczasem w kraju odnotowano spadek podobnych aspiracji. Za integracją z Unią jest 63% (17% mniej niż w maju).

■ Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona konsekwencjom odkrycia polonu i radu. Udział wzięli uczeni z 13 krajów, w tym wnuczka Marii Skłodowskiej - prof. Helena Langewicz-Joliot i 12 laureatów Nagrody Nobla.

■ Polska policja, jako pierwsza na świecie, otrzymała dostęp do komputerowej bazy danych o skradzionych pojazdach amerykańskiego FBI. Pierwszeństwem nie ma się raczej co chwalić, gdyż stanowi raczej uznanie dla skali działania krajowych złodziei samochodów.

■ Ankieta przeprowadzona wśród małomiasteczkowych nauczycieli przyniosła pół tysiąca błędów ortograficznych. Co trzeci nauczyciel czyta wyłącznie podręczniki do swojego przedmiotu, 30% nie kupuje żadnych książek, 20% żadnych książek nie czyta, 88% nie korzysta z fachowych pism, 40% nie czyta gazet, a jeśli już to najczęściej tytuły w rodzaju „Tiny” i „Bravo”. 50% nauczycieli ma jednak osobiste komputery.

WYJŚCIE PRZED SZEREG KU NORMALNOŚCI

W Polsce istnieje zapotrzebowanie na „silnych ludzi”, na osoby, które potrafią przełamać zakłętą koło niemożności, rozpiętą pomiędzy komunistycznymi pozostałościami, nowym demokratycznym prawem, niespójnością przepisów czy po prostu społeczną apatią. Jedno z tłumaczeń wyjaśniających dość powszechne poparcie Polaków dla wejścia do Unii Europejskiej mówi, że we włączeniu do struktur europejskich nasi rodacy dostrzegają szansę uwolnienia się od krajowego bałaganu. Liczą na to, że zewnętrzna struktura przyniesie im jakieś formy ładu i racjonalizację życia społecznego. Już w tej chwili Polacy znajdują się w czołówce petentów bombardujących skargami międzynarodowe trybunały.

Ostatnie dziesięć miesięcy rządów koalicji AWS - UW zalicza się do udanych i to pomimo, jak obliczyli dziennikarze, 30 kryzysów wewnątrzkoalicyjnych. Ekonomia posuwa się powoli w górę, trwają prace legislacyjne nad wieloma ustawami, trwa proces ujednolicenia przepisów z normami UE, stajemy się powoli państwem prawa i porządku. Problem w tym, że zmiany o których mowa zachodzą wolno, ewolucyjnie i nie są dla przeciętnego obywatela dostrzegalne. Widzi on natomiast „europejskie ceny”, „wschodnią” przestępczość, chodzących na wolności bandytów, zadowolonych z życia i „ustawionych” dzięki układom dawnych, komunistycznych aparatczyków, z którymi doskonale rozumieją się niektórzy przedstawiciele dawnej opozycji, widzi wreszcie awantury i kłótnie, z których niewiele, poza grą o stółki, rozumie.

Nic też dziwnego, że odczuwa tym większą potrzebę, by znalazł się ktoś, kto to wszystko uporządkuje, wprowadzi ład, wyjdzie przed oportunistyczny szereg, by przełamać wspomniane na wstępie koło niemożności. Okazuje się, że każde tego typu działanie może liczyć na społeczne zrozumienie i poklask. Akceptacja dla awangardowych działań jest na tyle silna, że nawet przeciwnicy polityczni czy szukający dziury w całym permissywiści są w stanie jedynie nieśmiało wbijać swoje szpilki protestu.

O trzech typach „mocnych ludzi”, którzy pokazali w ostatnich tygodniach, że w kraju rzekomej niemożności, jednak można coś zrobić, będzie poniżej. Co ciekawe, osoby te wykonywały jedynie swoje obowiązki.

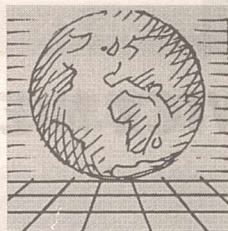
Zacznijmy od kobiety. Sędzia Barbara Piwnik stała się mimowolną bohaterką pierwszego udanego procesu gangsterów.

Szef gangu niejaki „Rympatek” i jego „żołnierze” otrzymali wyroki od kilku do kilkunastu lat więzienia. Proces tego typu był w kraju precedensem. Dodajmy do tego źle przygotowany przez prokuraturę akt oskarżenia, niezwykłą scenografię sali sądowej z obecnością brygady antyterrorystycznej czy groźby rzucające pod adresem sędziny przez środowiska przestępcze. B. Piwnik panowała nie tylko nad przebiegiem procesu, ale potrafiła wielu ludziom przywrócić zaufanie do władzy sądowiczej. Oberwało się nie tylko prokuraturze, ale i starającym się wykorzystać furtki prawne adwokatom. Wyrok zapadł niezależnie od presji ze strony zarówno świata przestępczego, jak i nacisków społecznych. Zatrzymowała sprawiedliwość i traktująca w zwykły sposób swoje obowiązki sędzina. Wyjątek, który powinien być normą.

Drugi przykład to przewodniczący Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki minister Jacek Dębski, „mocny człowiek”, który wydał wojnę zastanym od lat układom w polskiej piłce. Sprawa jest dość znana, a UKFiT przegrał nawet proces o nieprawdziwy transfer piłkarza, od którego owa wojna się zaczęła. Niezależnie od jej zakończenia, Dębski dokonał dużej rzeczy. Rzucił wyzwanie zastanym układom, obnażył przywiązanie do stołków postnomenklatury i spowodował ferment, którego wynikiem może być jedynie naprawa polskiego futbolu. Trzeba było tylko chcieć.

Wreszcie przykład ostatni - najnowszy. Pojawił się oto w województwie katowickim jeszcze jeden „mocny człowiek”, który postanowił coś zmienić. To nic, że środki, którymi dysponuje i przepisy ograniczają jego działalność wojewody. Marek Kempski zaczął od walki z pijanymi kierowcami, a po kilku miesiącach o problemie tym, było już głośno w całym kraju. Ostatnio M. Kempski wydał wojnę narkomanom. Jego zarządzenie pozwala usuwać policji z miejsc publicznych i przewozić do szpitali osoby będące pod wpływem narkotyków. Od momentu wprowadzenia rozporządzenia zaczęto mówić o jego niezgodności z aktami wyższego rzędu, o prawach człowieka, kwestionowano kompetencje policji. Sprawa dotyczy jednak głębszego wymiaru. Decyzja Kempskiego nie uderza w samych narkomanów, ale w handlarzy śmiercią, którzy zrozumieli, że dla ich działalności nie ma społecznego przyzwolenia. Niezależnie od komentarzy, postępowanie wojewody zinterpretowano jako samoobronę społeczeństwa przed patologią. Najważniejszym w każdym z tych trzech przypadków jest pokazanie, że jednak można wykazać odrobinę odwagi, którą w postkomunistycznej rzeczywistości zamiast normy, stanowi wyjście przed szereg.

BOGDAN USOWICZ



ZE ŚWIATA

■ Kryzys w Rosji trwa. Powołanie rządu J. Primakowa zahamowało spadek kursu rubla jedynie na kilka dni. Zmniejszają się też rezerwy walutowe Rosji. Tymczasem Moskwa odmówiła przyjęcia pomocy humanitarnej od innych krajów, w tym także odrzuciła propozycję polskiego rządu, który chciał przekazać nadwyżki żywności do regionu kaliningradzkiego.

■ Ujawnienie wyników śledztwa prokuratora Starra w internecie i upublicznienie taśm video z przesłuchań prezydenta Clintona podkopały do końca wizerunek przywódcy USA.

■ Wizytę w Stanach Zjednoczonych złożył prezydent Czech, V. Havel. Udzielił on wsparcia Clintonowi, ale zdaniem obserwatorów czas podróży został źle wybrany. USA żyje sprawą M. Lewinsky, zaś Havel nadal odczuwa skutki swojej choroby.

■ Zbiory zbóż w Rosji wyniosą w tym roku tylko 56 mln ton, co oznacza najgorsze plony od 40 lat.

■ Nie ma spokoju w Albanii. Postkomunistyczna większość uchylili w parlamencie immunitet poselski b. prezydenta i szefa opozycji S. Berishy. Zwolennicy tego ostatniego manifestują na ulicach domagając się dymisji rządu i rozpisania nowych wyborów. Zamieszki wywołało zabójstwo jednego z liderów opozycji. Do Tirany udało się misja rozjemcza OBWE z B. Geremkiem na czele, który zaproponował utworzenie Komisji Zaufania Społecznego.

■ Rządząca w Słowacji HZDS premiera V. Mecziara posiłkuje się w kampanii wyborczej sprowadzeniem modelki Claudii Schiffer, Gerarda Depardieu, młodego Belmondo. W tym samym czasie rząd Mecziara usiłował przejąć ostatnie niezależne radio w tym kraju - Rozgłośnię „Markiza”, co udaremnił przybyły pod budynek tłum słuchaczy.

■ Parlament Portugalii zaakceptował rozszerzenie NATO o Polskę, Czechy i Węgry, co zapowiedział już wcześniej w Warszawie prezydent J. Sampaio.

■ Baskijska ETA ogłosiła zawieszenie działań terrorystycznych. Do rozmów z separatystami wezwały rząd 23 partie i organizacje związkowe działające w Kraju Basków.

■ Agenci FBI aresztowali na Florydzie grupę kubańskich szpiegów. Jest to największa siatka szpiegowska Hawany jaką do tej pory udało się ujawnić. Szpiegdy obserwowali amerykańskie instalacje wojskowe oraz penetrowali środowiska antykomunistycznej emigracji.

■ Katastrofą zakończył się start ukraińskiej rakiety nośnej, która miała wynieść na orbitę 12 satelitów telekomunikacyjnych. Eksplozja rakiety podważyła wiarygodność ukraińskiego programu kosmicznego, który Kijów odziedziczył po ZSRR.

■ Prokurator Generalny Rosji zarzucił Polsce zbrodnie ludobójstwa na ok. 83 tys. żołnierzy sowieckich wziętych do niewoli w czasie wojny 1920 r. Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło oskarżenia. W polskich obozach jenieckich zmarło do 18 tys. ludzi i to nie na skutek planowanej eksterminacji, ale z powodu ciężkich warunków życia, których doznawali w tym czasie wszyscy mieszkańcy Polski. Temat jeńców wojennych powraca po raz kolejny i za każdym razem jest rosyjską ripostą na ujawnienie zbrodni sowieckich wobec Polaków.

■ W Iranie odbywają się antyafgańskie demonstracje.

■ Rosja zablokowała w ONZ możliwość użycia siły wobec Serbii w związku z sytuacją w Kosowie.

■ Chiny wprowadziły nowe przepisy dewizowe, które mają się przyczynić do zahamowania spadku wartości miejscowej waluty.

■ Ranking największych banków europejskich umieścił na pierwszej pozycji brytyjski HSBC Holding. W pierwszej „500” jest 13 banków polskich. Najlepszy z nich, Pekao S.A. uplasował się na 131 miejscu.

■ W byłej NRD otwarto linię superszybką koleją, która połączyła Berlin z Hanowerem. Jest to część przyszłej trasy, która ma dotrzeć do Paryża i Londynu, zaś na wschód aż do Moskwy.

■ Minister spraw zagranicznych Gerek mek zapewnił podczas wizyty w Kijowie, że Polska będzie się starała nie wprowadzać wiz dla Ukraińców tak długo, jak zezwoli jej na to przepisy UE.

■ Na terenach południowej Białorusi wprowadzono ograniczenie w sprzedaży paliw dla turystów.

■ Mer Petersburga A. Sobczak nie wrócił do Rosji po przebytej w Paryżu operacji. Sobczaka oskarżono o przyjmowanie łapówek. Mer twierdzi, że opuści Francję natychmiast po tym, jak prokuratura prześle mu przeprosiny.

■ CIA podejrzewa Rosję o kontynuowanie zbrojeń i rozbudowę arsenałów broni chemicznej i biologicznej.

1998 - ROK MICKIEWICZOWSKI

MICKIEWICZ NIEŚMIERTELNY (I)

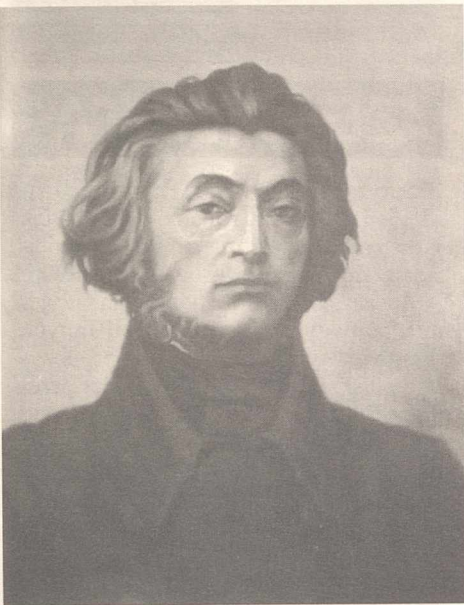
Trwa rok Mickiewiczowski. Jego obchód przekracza daleko granice Polski i obejmuje nie tylko rozproszone po całym świecie polskie środowiska emigracyjne. UNESCO wpisało go do swego kalendarza. Rok Mickiewiczowski obchodzony jest więc nie tylko nad Wisłą, Wilią i Sekwaną, lecz także w Grodnie, Moskwie i Petersburgu, w Szwajcarii, Włoszech i Turcji - i nie tylko tam, gdzie burzliwe losy zawiodły naszego pielgrzyma. Obchodzą go wszystkie kraje i narody, które uznają dzieło Mickiewicza za szczególnie składnik swej własnej kultury.

Mickiewicz przez przekłady, nie wyłączając tutaj języków egzotycznych, wprowadzony został w szeroki, światowy obieg czytelniczy, poprzez te przekłady wniknął do literatur innych narodów. Proces ten wciąż trwa i postępuje. Oto niedawno ukazał się nowy francuski przekład Pana Tadeusza i *Dziadów*. Rosjanie czekają na Pana Tadeusza po rosyjsku, nasz arcyepoemat jest tłumaczony na japoński i jeden z języków hinduskich. Mickiewicz, choć tak bardzo polski nie do jednego narodu należy, ale do całej ludzkości. Ostatni raz taka wielka feta miała miejsce 43 lata temu w 1955 r. w stulecie śmierci. Obecnie obchodzimy 200-lecie urodzin Mickiewicza.

Przyszedł na świat w Zaosiu pod Nowogródkiem na Litwie w Wigilię Bożego Narodzenia 1798 r. Ta data, ten szczególnie dzień roku daje mu dodatkowo szczególne prawo bliskości wobec każdego z nas, prawo obecności w naszych domach. Księga parafialna z metryką jego chrztu wywieziona w czasie wojny z Nowogródka, przechowywana jest dziś na Jasnej Górze. Rok jego urodzenia jest rokiem śmierci ostatniego króla Polski - Stanisława Augusta Poniatowskiego. Należał do pierwszego pokolenia zrodzonych w niewoli, skazanych na życie jako gorsza kategoria, gwałtem zawiądnętych poddanych obcego monarchy, poddanych, którym zniweczono własne państwo, teraz chciano zniweczyć duszę, wykorzenić z tradycji, wyjałowić, ujarzmić, wynarodowić. Szatański ten pomysł okazał się nieziszczalny. Już to pierwsze pokolenie Mickiewicza stanęło na wskroś tym planom. Już w okresie studiów Mickiewicz stał się jednym z przywódców duchowych Filomatów, Filaretów, Promienistych, których idee rozprzestrzeniły się szeroko, a oni choć więzieni, zesłani stali się przykładnym wzorem dla długiego szeregu kolejnych pokoleń.

Dwa niepozorne debiutanckie tomiki *Poezji Mickiewicza*, zawierające *Ballady i romanse*, *Grażynę* oraz *Dziadów* część II, wydane przez Józefa Zawadzkiego w Wilnie w 1822 r. dokonały przełomu w literaturze polskiej. Poezja ta czerpiąca z nowych źródeł inspiracji, pisana wg nowego czucia, nowej estetyki i nowym nawet językiem trafiła na nadzwyczaj dobre przyjęcie. Tom I, wydany w ostrożnym nakładzie 500 egzemplarzy rozszedł się tak, że Tom II wydano w trójnasób, a poprzedni trzeba było tajemnie dodrukować. Poza tymi tomikami była już nieśmiertelna, wieczna jak sama młodość: *Oda do młodości*.

Po wykryciu niewinnej a szlachetnej inicjatywy młodych przyjaciół, miłośników Ojczyzny, nauki i cnoty - Mickiewicz został zesłany do Rosji. Nie wiedział, że opuszcza dom, bliskich, Wilno, Litwę - Ojczyznę na zawsze. Okres rosyjski przyniósł dalszy rozwój poetyckiego talentu poświadczony wydaniem kolejnych



fot. P. Fedorowicz

romantycznych utworów jak *Giaur*, *Konrad Wallenrod* i *Sonety Krymskie*. Zwłaszcza *Konrad Wallenrod*, powieść poetycka będąca poetycką apoteozą zdrady w słusznej sprawie, miała szczególnie oddziaływać na umysły i uczucia, i odegrać doniosłą rolę już nie tylko literacką, ale polityczną. *Konrad Wallenrod* stał się podręcznikiem dla spiskowców. Książka ta tak groźna dla zaborców została jednak puszczona przez petersburskiego cenzora, a nawet sporo egzemplarzy pchnięto do Kraju. Czytana przez młodych w Warszawie, Krakowie, przepisywana ręcznie z braku dostatecznej ilości egzemplarzy, przedrukowywana tajnie, bez baczenia na prawa autorskie, ścigana przez cenzurę i policję - rozniecała ducha spisku i walki. Ci, którzy w noc listopadową 1830 r. wywołali powstanie, wychowani byli na *Wallenrodzie*. Poświadczało to hasło widoczne na murach Warszawy po wybuchu: „słowo stało się ciałem, a Wallenrod Belwederem”. W pierwszych dniach powstania listopadowego wydano też w Warszawie i to dwukrotnie: *Odę do młodości*. To Mickiewicz był ojcem duchowym tego wybuchu. Sam zdołał już ująć ze złotej klatki petersburskich, moskiewskich salonów i włączając się przez Niemcy, Szwajcarię dotarł do Włoch. W Rzymie doszła go wieść o powstaniu i przedsięwziął powrót do kraju. Zatrzymał się w poznańskim. W powstaniu ostatecznie udziału nie wziął. Zagarnięty falą uchodźców z Niemiec dotarł do Paryża. 23 marca 1832 r. jeszcze z Drezna do Lelewela pisał: „Bóg nie pozwolił mi, bym uczestniczył jakkolwiek w tak wielkim i płodnym na przyszłość dziele (jakim było powstanie), żyję tylko nadzieją, że bezczynnie rąk na piersiach w trumnie nie złożę”. Pod wrażeniem klęski powstania napisał *Dziadów* część III, w których wrócił wspomnieniem do filomackiego spisku i śledztwa, ale jak pisał do Niemcewicza, zamyślał napisać kolejne części o losach narodu i uczynić z *Dziadów* dzieło swego życia, jedyną rzecz godną czytania” - lecz tego pomysłu nie ziścił.

Napisał za to *Pana Tadeusza* - arcyepoemat narodowy, który dla pokoleń stał się talizmanem polskości, dziełem, w którym Polska nigdy nie zginie. Część nakładu każdego z nowowydanych dzieł Mickiewicza, z Paryża wysyłano do kraju, głównie przez Kraków. Tu ścigane przez cenzurę, tępiące przez policję, były czytane, przepisywane z narażeniem na surowe kary. Napisał też niedościgłe w swym wyrazie i klimacie, dziwnie piękne liryki lozańskie. Mając 35 lat przestał pisać poezję. Z poety zmienił się w profesora, polityka, publicystę, żołnierza, społecznika - oddał się całej poezji czynu. Wykładał historię literatur słowiańskich w Collège de France i literatury klasycznej w Lozanie, zakładał *Trybunę Ludów* i współpracował z polską prasą emigracyjną. Współzakładał Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Literackie, Szkołę Polską w Battignoles dla dzieci emigrantów. W 1848 r. we Włoszech tworzył Legion Polski, by walczyć u boku Włochów, przeciwko wspólnej ciemności Austrii. Pamiątką jest tu *Skład zasad* - doniosły dokument ideowy, którym to wojsko miało się kierować. Było jeszcze nieszczęsne uwikłanie się w towianizm i praca w bibliotece arsenału. Wreszcie w roku 1855 ruszył na Wschód, gdzie trwała wojna krymska. Pojechał z misją załagodzenia napięć między

dwoma formacjami wojskowymi pełnymi m.in. Polaków i zawiązanymi do walki po stronie Turcji z Rosją. Tam, w brudnych zaułkach odległej dzielnicy Konstantynopola dopadła go śmierć. Zmarł 26 listopada 1855 r. Miał 57 lat, a był steranym starcem.

Zadziwia wielostronność i dynamiczna aktywność tego żywota pełnego materialnych niedostatków i fizycznej słabości, nad którymi zawsze brał górę wielki duch.

Największy od czasów Jana z Czarnolasu poeta nie tylko Polski, ale całej Słowiańszczyzny był również politykiem, żołnierzem-bojownikiem, pielgrzymem wolności. Nie sposób nie dostrzec tego żołnierstwa i pielgrzymstwa Mickiewicza. On zarliwie wierzył w nieśmiertelność, niezniszczalność Polski i miał moc przekazywania tej wiary innym. Był tytanem w świecie polskiego ducha.

Trumnę z zabalsamowanym ciałem przywieziono do Paryża i złożono w podziemiach paryskiej Madeleine. Pogrzeb na cmentarzu w podparyskiej Montmorency odbył 21 stycznia 1856 r. Świat już wiedział, że Mickiewicz nie żyje. W kraju Kraków dowiedział się pierwszy dzięki sprawnym służbom informacyjnym. Ale są żywoty i istnienia ludzkie, których śmierć biologiczna, fizyczne zniknięcie spośród żywych, choć boleśnie przeżyte niewiele w istocie znaczy, bo one choć na inny sposób żyją nadal i mają moc oddziaływania. To drugie, pośmiertne życie Mickiewicza jest równie bujne i owocne.

Victor Hugo z okazji postawienia pomnika nagrobnego Mickiewicza wystosował specjalną odezwę solidarności, a Edgar Quinet, kolega Mickiewicza z czasów profesury w Collège de France, nad grobem wyrażał przekonanie, że podobnie jak Grecja, Włochy i Rumunia powstała na oczach tamtego pokolenia, tak też powstanie i Polska. „Taką naukę pozostawił nam Mickiewicz” i „zostawił swej Ojczyźnie niezwykłą zbroję, która ją okrywa i chroni”. „To dzięki jego geniuszowi, nieśmiertelny język, który przez pokolenia całe dźwięczeć będzie w sercach ludzi”.

Grób Mickiewicza w Montmorency stał się miejscem spotkań i manifestacji Polaków i przyjaciół Polski. Wciąż wydawane poezje Mickiewicza, czytane w kraju potajemnie nie traciły swej mocy. Po powstaniu styczniowym zakaz czytania Mickiewicza w zaborze rosyjskim i pruskim został zastrzyżony. Gdy Bismarck, największy z polakożerców mówił, że „Polacy są poetami w polityce i politykami w poezji” - to myślał o Konradzie Wallenrodzie. Nawet w osławionej autonomicznej Galicji, Mickiewicz, choć niby oficjalnie wydawany przez władze wojskowe był kojarzony z socjalizmem i jako taki tępony. Na represje narażał się żołnierz Polak w carskiej, u którego w tornistrze znaleziono np. *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*.

C.d.n.

MIECZYSLAW ROKOSZ

KARTKA Z KALENDARZA

SKUTKI 17 WRZEŚNIA

Minęły lata, kiedy nad Wisłą szep-tano tylko w gronie osób zaufanych o zdradzieckiej napaści sowieckiej na Polskę. Modlono się cicho za dusze pomordowanych oficerów, czytano jedynie powielane wspomnienia rodaków wywiezionych na Sybir. Są aktualnie całe serie wydawnicze na te tematy, stanęły pomniki, prężnie działają środowiska kombatanckie i osób represjonowanych przez władze stalinowskie.

To wcale nie znaczy, że wiemy już wszystko i wyrównano rachunki krzywd. Emocje budzą liczby. Mówiono i pisano nawet o ponad dwóch milionach Polaków wywiezionych na Wschód w latach II wojny światowej. Z obecnie dostępnych materiałów archiwalnych wynika, że w czterech wielkich wywózkach lat 1940 - 1941 NKWD zabrało z terenów II Rzeczypospolitej około 350 tys. obywateli. Jeżeli dodać jeszcze tzw. dzikie transporty, uwzględnić zatrzymanych w obozach jeńców i rekrutów wcielonych do szeregów wojskowych, to otrzymamy liczbę niespełna 700 tys. ofiar. To i tak przecież ogromnie dużo, a pamiętać należy o nieludzkich warunkach panujących w łagrach i często niewiele lepszych w miejscach przymusowego osiedlenia.

Ukazały się również tomy źródeł i pierwsze syntezy o aspektach militarnych Września na terenach polskich województw wschodnich. W tej mierze jest jeszcze sporo do zrobienia. Mało wiemy nadal o rządach sowieckich na terenach zagarniętych przez Armię Czerwoną. Najwięcej jednak pozostało do zrobienia dla ukazania skutków „17 września” na ziemiach obecnie należących do Białorusi, Litwy, Ukrainy.

6 września br. odbyły się w Grodnie uroczystości 10-lecia Związku Polaków na Białorusi. Do tamtejszej szkoły polskiej przybyli licznie rodacy z Grodzieńszczyzny, aż jeden poseł i jeden senator RP, zabrakło natomiast przedstawiciela rządu. Władze miejscowe reprezentował mer Grodna. Było, jak zwykle w takich sytuacjach, nieco rzewnie, podniosłe, w zasadzie radośnie. Ale...

W dniu poprzednim poświęcono mury budującej się szkoły polskiej w Wołkowysku. Już i „tylko” drugiej w całej Republice Białoruskiej, wznoszonej za pieniądze polskich podatników. Nie ma natomiast zgody na taką

samą szkołę w Nowogródku, chociaż to nic nie kosztuje gospodarzy, a trwają przecież obchody 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza. Czy mógłby być lepszy prezent na taką uroczystość? Prezes ZPB Tadeusz Gawin nie zdołał, a może i nie chciał ukryć rozczalenia. Jedynie w latach 1991 - 1994 problemy mniejszości polskiej były dostrzegane przez rządy republikańskie w Mińsku i obwodowe w Grodnie oraz Brześciu. Teraz często traktuje się Polaków na Białorusi, jako obcy, nawet wrogi element. A może to w ogóle nie są Polacy? Tylko Białorusini, których ogarnął Kościół katolicki? Nie drukuje się więc książek do nauczania w polskich klasach? „Nie ma klimatu” dla otwierania polskich placówek kulturalnych i oświatowych nawet w tych regionach, gdzie nasi rodacy mieszkają nadal w przewadze. A przypominamy aż do znudzenia, że mieszkają tam oni z dziada, pradziada i nie są emigrantami.

Natomiast prawdą jest, że od 1948 r. pozbawieni byli - odmiennie niż na Litwie - polskich szkół a często także opieki księży. W warunkach zastraszenia tylko co dziesiąty Polak podawał podczas spisów ludności język polski jako swój ojczysty. Zapominano stopniowo o tradycjach narodowych, zrywano kontakty z rodzinami w Polsce, bo i to było źle widziane. Obecnie doszła do tych zaniedbań wielka nędra, nawet w Grodnie brakuje już cukru i oleju.

Mówił prezes Gawin także o nikłej pomocy władz polskich, a przecież na terenie Rzeczypospolitej mniejszość białoruska korzysta z szerokiego wsparcia, w tym i finansowego. Z Polaków mieszkających na Zachodzie najlepsze noty zebrali członkowie SPK z Wielkiej Brytanii, którzy zakupili obiekt na Dom Polski w Nieświeżu. Prawda jest taka, że szybciej biją nam serca na wspomnienie rodaków na Wschodzie. Są chętni do niesienia im pomocy, brakuje natomiast dotkliwe informacji, koordynacji, po prostu systemu. I tak jest od lat.

Kłopoty Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie, to także skutki 17 września 1939 r. Nie wystarczy tylko o nich mówić, a wielu z tych problemów nie są w stanie rozwiązać rodacy własnymi siłami.

ADAM CZESŁAW DOBOŃSKI

MOJA ŚCIEŻKA DO MARYI

Zastanawiając się, jakimi „perełkami” z moich relacji z Maryją mogłabym się podzielić, uświadomiłam sobie, że najpierw sobie samej muszę zadać pytanie podstawowe: „Kim Ty właściwie dla mnie jesteś, Maryjo?” I odkryłam, że podobnie, jak wielkie jest bogactwo darów, w które wyposaża nas Duch Święty, tak wielkie jest bogactwo naturalnych ludzkich relacji obecnych w naszym życiu z Maryją, w które to On nas wprowadza. Dla mnie Ona stawała się stopniowo: przewodniczką na drodze wiary, siostrą, przyjaciółką, by wreszcie stać się najprawdziwszą mamą! Ale moja droga do tego, by znaleźć się w jej matczynych ramionach (czego doświadczyłam dopiero w ubiegłym roku, mając lat 30) była długa. Wcześniej nigdy „maryjna” nie byłam. Odkąd Bóg w osobie Jezusa Chrystusa stał się dla mnie kimś ważnym, jedynym pośrednikiem między nami, jakiego uznawałam, był Duch Święty. Na Niego starałam się otwierać, Jego zapraszałam do „współpracy”. Jemu pozwalałam się prowadzić. Maryja była obecna w moich myślach jako Matka Jezusa, ale nie dawałam Jej miejsca w moim sercu. Intelaktualnie wiedziałam, że jest ważna w życiu Kościoła, ale to niczego nie wносиło w mój porządek wiary. Drażniło mnie tylko, że ludzie odwołują się do Niej w różnych potrzebach, traktując Ją jak „instytucję charytatywną”. Z czasem, dzięki encyklice Jana Pawła II „Redemptoris Mater” odkryłam w Niej przewodniczkę w sprawach duchowych - przez swoje „fiat” stała mi się bliższa jako ktoś, kto również zawiera Bogu, nie pytając o cenę. Kilka lat temu, rozmyślając nad tajemnicą Jej macierzyństwa, „spotkałam” Ją na drodze z Nazaret do Betlejem jako siostrę, która potrzebuje troski i bliskości w trudnych, a ważnych dla Niej (i dla ludzkości!) chwilach. Ale dopiero dwa lata temu moje serce zaczęło żywiej bić dla Niej. Najpierw po raz pierwszy w życiu spotkałam człowieka, który z wielkim entuzjazmem i jednocześnie czułością wyrażał się o Niej, jak o kimś najdroższym, uznając w Niej pośredniczkę wszelkich łask. Był to brat ze Wspólnoty Błogosławieństw. Krótko potem usłyszałam świadectwo kobiety, która wielokrotnie poddawała się aborcji i w Medziugorie została uzdrowiona z głębokich zranień związanych z tym grzechem. Coś się we mnie odblokowało: „Maryjo, jak wielką być musisz, skoro potrafisz tak zaważać sercami, skoro radzisz sobie lepiej z naszymi ranami niż najlepsi lekarze i terapeuci!”. Zapragnęłam pojechać do Medziugorie. Moje serce było przygotowane, by przyjmować prawdę o Niej - zaczęłam chłonąć treści „maryjne”. A Ona sama

zajęła się wprowadzaniem mnie w „swoją świat”: nawiązałam kontakty ze Wspólnotą Błogosławieństw, która żyje bardzo mocno duchem oddania się Maryi. Przez nią poznałam dzieło, które rodziło się w Medziugorie (Communion Marie Reine de la Paix) i zaangażowałam się w nie. Kilka miesięcy później dane mi było znaleźć się na chorwackiej ziemi, w miejscu Jej szczególnej obecności. Jechałam do Medziugorie już nie z pragnieniem zobaczenia i dotknięcia tego, co tam się dzieje, ale z ogromnym pragnieniem przytulenia się do Maryi jako Mamy, z pragnieniem znalezienia się w Jej ramionach (nie znałam dotąd uczucia Jej bliskości, a odczuwałam wręcz fizyczny jego głód). W Medziugorie - nazwałabym je miejscem szczególnej intensyfikacji łaski - Bóg przez kilka miesięcy, które dane mi było tam spędzić, „pracował” nade mną przy udziale swej Matki. Był to czas bolesnego oczyszczenia i dotykania miejsc chorych, czas leczenia ze zranień. Jednocześnie było to tygodnie wchodzenia w coraz bardziej intymny związek z Nią, by wreszcie móc powiedzieć „Tota tua, Maryjo! Oddaję Ci wszystko, co moje i całą siebie, i gdybym kiedykolwiek o tym zapomniała, to Ty pamiętaj!”.^(*) Moje własne przeżycia z Medziugorie i świadectwa osób, które tam doznały szczególnego dotknięcia Bożej mocy, kompletowały moją maryjną świadomość. Oto jej „okrucy”: Maryja otrzymała od Boga specjalne miejsce w Kościele. Jest nie tylko dyskretną, pokorną towarzyszką swojego Syna, którą znamy z kart Ewangelii, ale „mocną Niewiastą” z pierwszej i ostatniej księgi Pisma świętego - Tą, która otrzymała moc, by zniszczyć Szatana! Ja zaprosiłam Ją do swojego życia, jak niegdyś Chrystusa i pozwalałam Jej się prowadzić w Duchu Świętym. Ona, jak dobra mama podpowiada mi kierunek i sama otwiera przede mną drzwi wielu spraw. Teraz moje życie staje się powoli misją - misją Królowej Pokoju. Ale to oznacza pozostawanie wciąż w Jej szkole miłości i modlitwy oraz ciągłą naukę, przede wszystkim słuchania i rozeznawania, czy rzeczywiście dobrze wybieram. W tych wyborach towarzyszy mi intuicja św. Maksymiliana Kolbe, którego odkryłam dzięki Francuzom. W każdym narodzie powinno być „miasto Niepokalanej”. Każde miasto, wieś, parafia, rodzina powinny stawać się ogniskami miłości i światła, pojednania i uzdrowienia! Zauważam, jak przez Maryję ta rzeczywistość zaczyna się powoli realizować w naszej rodzinie i parafii... „I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” (Łk 1, 47).

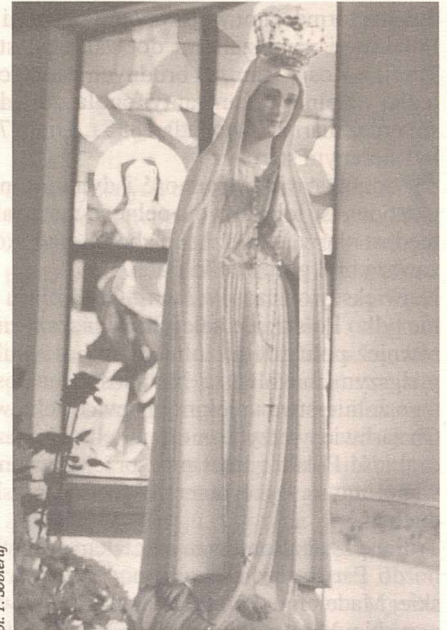


foto: T. Schieraj

Modlę się za każdego, kto czyta to świadectwo i prosi o matczyne błogosławieństwo Maryi dla niego.

BARBARA MICHALIK

** Kilka miesięcy później przesłam próbę tego zawierzenia, a Maryja potwierdziła swoją wierność Matki: przez mocne zadziatanie sekty w moim życiu, wiele utraciłam na kolejnych kilka miesięcy; pozostała mi jedynie pustka... pustka... pustka... ale na szczęście odnalazłam poczucie obecności Maryi. Nie została mi odebrana jedynie zdolność modlenia się na różańcu - modlitwa uważana za egzorcyzującą, jednocześnie odczuwałam wręcz konieczność (by się ratować duchowo) uczestniczenia w codziennej Mszy świętej i korzystania z sakramentu pojednania. Ona czuwała!*

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Cuda są dla nauki,
a nie nauk a dla cudów.

Przyczyną, iż ludzie
nie wierzą
w prawdziwe cuda,
jest brak miłości.

Człowiek mocą łaski
stał się jakby podobny Bogu
i uczestniczący w Jego boskości.
(B. Pascal)

Człowiek miłujący spokój
jest bardziej potrzebny
niż mędrzec.
(Tomasz a Kempis)

LISTY DO MARI-TERESY

Pani Mario.

Nasz 22-letni syn jest alkoholikiem. Wychowaliśmy dzieci w atmosferze abstynencji. Ponieważ mój ojciec i teść nadużywali alkoholu, postanowiliśmy z mężem już przed ślubem, że w naszym domu nie będzie picia. Widzieliśmy spustoszenia i dramaty, jakie powoduje picie. Oboje z tego powodu w dzieciństwie wiele wycierpieliśmy. Nasz syn był wychowany w atmosferze krytyki picia i pijących, był zawsze dobrym katolikiem, ale raz i drugi poszedł z kolegami na jedno, drugie piwo, i tak się zaczęło. Następnego dnia po picciu przeprosza, obiecuje, a potem znów to samo. Robiliśmy wszystko, aby uchronić nasze dzieci przed tym nałogiem. Starszy syn nie pije, a młodszy nie potrafi się opanować. Zawsze był chłopcem dobrym, wrażliwym, uczynnym, lubianym wśród kolegów, a teraz coraz trudniej się z nim porozumieć, nawet dziewczyna go rzuciła. Widzę, że to go strasznie gryzie, ale nie chce się przyznać do tego, że jest już nałogowym alkoholikiem. Co mamy robić, jak mu pomóc? Chodzę i płaczę, jestem ciągle rozdrażniona, nawet z mężem boję się na ten temat rozmawiać, on doszukuje się winy we mnie, zarzuca mi, że go za bardzo rozpieszczałam i dlatego ma taki słaby charakter. Wstydzę się rozmawiać na ten temat z przyjaciółmi, nie chcę oskarżać własnego syna. Może Pani znaleźć jakieś wyjście, żeby nam pomóc.

(Matka)

Droga Pani.

Problem alkoholizmu poruszaliśmy już wielokrotnie w „Listach”. Dziś przytoczę fragment książki pt. „Sztuka codziennego życia” (wyd. Zys i S-ka, Poznań) ojca Jana M. Berezy - benedyktyna, filozofa i teologa, który od wielu lat prowadzi grupy medytacyjne. Praktyki, które proponuje są głęboko zakorzenione w monastycznej tradycji chrześcijańskiej. W rozdziale pt. „Medytacja i nałogi” ojciec Bereza cytuje fragment książki Betsy Tice White`a pt. „Smoke Screen” (Zasłona dymna), mówiący o roli, jaką może odegrać medytacja w uzdrawianiu samego alkoholika, jak i jego rodziny. Syn autorki John w wieku 19 lat stał się alkoholikiem i narkomanem. Oto jej osobista relacja: „Nie było łatwo zaakceptować nałogów Johna.

Ciąg dalszy na str. 15



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Akurat w momencie, kiedy fala groźnych przestępstw, zwłaszcza wśród nieletnich, ale nie tylko, bardzo wzrosła, zaczął obowiązywać w Polsce nowy, liberalniejszy od poprzedniego kodeks karny. Coś więc ze stanem umysłów jest u nas nie tak. A jak?

Za wprowadzeniem w życie od 1 września nowego, złagodzonego prawa karnego głosowali posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) i Unii Wolności tłumacząc, że przecież „solidarnościowcy” od dawna byli za nierepresyjnym prawem, więc teraz powinni się cieszyć. Zgadza się, lecz dotyczyło to represji przeciwko przeciwnikom politycznym w PRL. Obecnie politycy Akcji Wyborczej „Solidarność”, w zgodzie z poczuciem rzeczywistości, są za zaostrzeniem przepisów prawa karnego, ale jednocześnie rząd Buzka jest zobowiązany realizować łagodną uchwałę parlamentu w tej materii. Chyba rzeczywistość coś nie tylko ze stanem umysłów, ale i polityki jest u nas nie tak. A jak?

Gdybym przy głosowaniu nad nowym kodeksem karnym - usprawiedliwia się wice-marszałek Sejmu Jan Król z UW - wiedział, że aż tylu przestępców będzie miało obniżone wyroki, to pewnie nie opowiedziałbym się za takimi zmianami. Leszek Miller z SLD, który też był gorliwym zwolennikiem nowego kodeksu, ubolewa dziś i nawołuje do zaostrzenia kar. Nic dziwnego, w wyniku zastosowania nowego prawa prawie 1000 bandytów wyjdzie wcześniej na wolność. I to jakich bandziorów. Jeden z nich tzw. „Wampir z Ochoty”, skazany na 25 lat za dwa zabójstwa i dziewięć napadów rabunkowych, opuści więzienie o 10 lat wcześniej niż powinien. A więc naprawdę nie tylko ze stanem umysłów i polityki, ale przede wszystkim ze stanem prawa jest u nas coś nie tak.

Sprawcy gwałtów zbiorowych i rozbojów zamiast 15 lat (górna granica), teraz dostaną 12 lat. Sprawcy kradzieży zuchwałych zamiast 10 lat tylko 5. Oczywiście ta nowa sytuacja prawna - zmobilizowała wszystkich ambitnych publicystów do udziału w burzliwej dyskusji na ten niewdzięczny (?) temat. Ja nie jestem gorszy, choć może nie aż tak ambitny i stąd te moje dzisiejsze deliberacje. Polacy po prostu czują się ostatnio zagrożeni, a przestępcy dość rozbestwieni i w wielu przypadkach bezkarni. Badania wskazują, że dziś już nie sprawy bytowe, czy wolnościowe są na pierwszym miejscu naszych podstawowych trosk, lecz najwyższą wartością stało się poczucie bezpieczeństwa codziennego, jako że bezpieczeństwo narodowe mamy raczej ustabilizowane. Zainteresowanie sprawami międzynarodowymi jest zniko-

me w porównaniu do zainteresowań sprawami krajowymi. Wiadomość o otwarciu w Radomiu nowego, luksusowego więzienia (kolorowe wnętrza cel, sauna, telewizory, itp.), wycieczki penitencjariuszy specjalnym statkiem po Wiśle, notoryczne wychodzenie na przepustki w dni weekendów, bulwersują opinię publiczną i przyjmowane są przez społeczeństwo z dużą dozą dezaprobaty. W tradycyjnym i chyba zdrowym przekonaniu moich rodaków kara pozbawienia wolności powinna być dolegliwa i musi odstraszać przestępców przed powtórzną wizytą, nawet w barwnej, pomalowanej w kwiatki celi więziennej. Natomiast świadomość, że za najokrutniejsze morderstwo nie grozi teraz w Polsce kara śmierci, raczej wydatnie zwiększa poczucie zagrożenia wszystkich uczciwych ludzi. Typowym przykładem wzrostu poczucia lęku jest właśnie moja wioska. Więc nie muszę szukać dalej. Dawniej w każdej zagrodzie bszował jakiś maleńki piesek, najczęstiej na łańcuchu, żeby szczekaniem ostrzegać gospodarzy przed nieproszonym intruzem, a teraz na tych samych podwórkach nocą biegają całkiem luzem dwa lub trzy wielkie złe psy, najczęściej wilczury. A blakających się po wsiach Cyganów zastąpili natrętni, aż do granic bezczelności, członkowie przeróżnych sekt. Lecz obecnie chyba najbardziej ludzi w Polsce frasuje i przynębia fatalna niesprawiedliwość wymiaru sprawiedliwości - który ma bardzo kiepską reputację. Sprawy groźnych przestępców toczą się przed naszymi sądami po kilka lat i wpływa to faktycznie ujemnie na samopoczucie ludzi przyzwyczajonych. Nawiasem, nie jest to wyłącznie polska specjalność, rekordzistami w tej dziedzinie są w Europie przede wszystkim Włosi, gdzie przestępcy czekają na rozprawę nawet i po 5 lat. We Francji, o ile mi wiadomo, o dwa lata krócej.

Długotrwałe i szczegółowe postępowanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości ma, rzecz jasna, swój głęboki sens w demokratycznych państwach. Idzie o to, by zbyt rychliwy sąd nie skrzywdził przypadkiem porządnego człowieka. Ale w społecznym odczuciu rodzi to przekonanie, że sprawiedliwości może w ogóle nie stanie się zadość. W żmudnych, długoletnich dochodzeniach i rozprawach sądowych rozmywa się i rozmydla pierwotna groza każdego najstraszniejszego przestępstwa.

W Polsce wśród prostych, uczciwych i poczciwych obywateli, panuje powszechne przekonanie, że każdy groźny przestępca pozbawiony wolności, żyje sobie w komfortowym miejscu odosobnienia i kpi z ofiar, które skrzywdzone przez niego cierpią na swobodzie bardziej, niż ich przesładowca w więzieniu.

KAROL BADZIAK

PUNKT WIDZENIA

MORALNOŚĆ PROCENTOWA

Nie, nie zamierzam wcale być jeszcze jednym z tabunu tych, którzy ekscytują siebie i czytelników babraniem się w brudach amerykańskiego prezydenta i niejakięj Moniki Lewinski oraz ich wspólnych upodobaniach. Pozostawmy tę działkę - dążącym przez zakamarki alkowy i za wszelką cenę do podniesienia nakładów i oglądalności - mediom i ich amerykańskim(?) właścicielom oraz... internetowi. Mnie w tym wieloodcinkowym, o zasięgu prawie ogólnoswiatowym, a żenującym „tele-show”, będącym właściwie tragifarsą z liberalnej zachodniej cywilizacji, intryguje coś innego. Coś zupełnie innego, niż nieporadne kręćtwa, złapanego na gorącym uczynku figlarnego Dyzia czyli prezydenta - bądź co bądź - jedyne światowe mocarstwa - Billa C. Notabene, na marginesie tej swoistej „tele-zgadujzgaduli” - wyleją go czy nie wyleją - warto może czasami i pospekulować sobie prywatnie nad tym, czy nie istnieje przypadkiem jakaś, pozamerytoryczna zbieżność - środowiskowej natury - między organizatorami utracenia dwadzieścia pięć lat temu pre-

zydenta Nixona i dzisiejszymi staraniami wobec Clintona. Może i jeden, i drugi - „kłamczuszki” - zwyczajnie, narazili się komuś jeszcze bardziej wpływowemu(?), kto chciał wykorzystać ich niewierność... zasadom moralnym, jako pretekst do pozbycia się jakoś tam niewygodnych. Wszak przecież nie każdy zbyt lekko prowadzący się czy matający prezydent traci zaraz z tego powodu swój fotel w Białym Domu. My sami w Polsce coś o tym niestety wiemy. Analiza kierunków polityki Nixona i Clintona, jakże różnych prezydentów, może dać wiele do myślenia. Zostawmy jednak na boku spekulacje oraz spiskową teorię dziejów i wróćmy do... moralności, bo o nią niby cały czas chodzi.

Otóż, przy okazji skandalu z Billem C., potwierdziła mi się bardzo interesująca hipoteza. Okazuje się mianowicie, że w krajach wysoko zaawansowanej demokracji liberalno-tolerancyjnej - takich, co to nie skrupowane żadnymi odniesieniami do absolutu czy do ludzkiej natury człowieka - etyka, normy moralne, zasady współżycia... społecznego mają coraz bardziej charakter... procentowy i plebiscytowy! Oto zasiadamy sobie przed telewizorem czy bierzemy do ręki gazetę i już stajemy się kibicami, ba ważnymi uczestnikami, jakiegos gigantycznego, ogłupiającego intermedialnego wiecu, a może meczu, którego stawką jest ustalenie, co jest zło, a co dobro, co wolno i do



jakich granic. Potem tylko jakiś ośrodek badania opinii publicznej, bardzo naukowo, bo na reprezentatywnej ponoć próbie, obliczy, kto „za”, a kto „przeciw” i już obowiązująca norma postępowania gotowa. Na przykład, 66 % respondentów stwierdzi sobie przy kawie, że prezydent jest „OK”, mimo że kłamczuszek i erotoman - no i w porządku. Następnego dnia Zgromadzenie Ogólne ONZ bez żenady, ciepło i oklaskami przywita delikwenta, który wykorzystał „panienkę” i oszukał naród, ale poza tym „drobiazgiem” jest bardzo dobrym prezydentem(?) Pozostaje więc jeszcze tylko problem określenia, ile trzeba zdobyć procent w sondażu, aby na przykład kradzież czy morderstwo straciły wreszcie swój pejoratywny charakter. W wypadku eutanazji czy aborcji jest to zwykle 50% w... demokratycznym parlamencie.

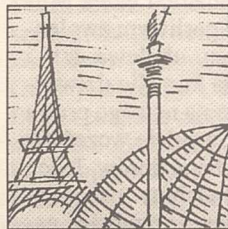
PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W lipcu bieżącego roku, prasa francuska opublikowała wyniki sondażu przeprowadzonego przez Instytut Badania Opinii Publicznej CSA, na zamówienie Krajowej Komisji Konsultatywnej d/s Praw Człowieka. Sondaż wykonany został w końcu 1997 roku i dotyczył problemu stosunku Francuzów do cudzoziemców.

Najogólniej rzecz biorąc, z danych zebranych przez instytut CSA wynika, że Francuzi dzielą się na 3 grupy. W grupie pierwszej, liczącej 18% francuskich obywateli, znajdują się osoby, które nie kryją swych rasistowskich przekonań. Uważają one, że Francja przestała należeć do Francuzów, że zbyt wielu jest w niej Arabów i Murzynów i że cudzoziemcy nadużywają dobrodziejstw francuskiej opieki społecznej. Zdaniem tych ludzi, większość imigrantów ma kulturę tak odmienną od francuskiej, że nie ma mowy o prawdziwej integracji. Jak łatwo się domysleć, te 18% podziela także pozostałe idee głoszone przez Front Narodowy Jean-Marie le Pena.

Grupa druga - 40% znajduje się pod pewnym wpływem ideologii rasistowskiej, ale daleko jej do popierania skrajnej pra-



wicy i wszystkich jej też. Uważa najmniej, że imigrantów we Francji jest zdecydowanie za dużo, i że to oni ponoszą głównie odpowiedzialność za wzrost przestępczości. Grupa trzecia liczy 33% Francuzów i znajduje się na antypodach grupy pierwszej. Są to zadeklarowani anty-rasisci, którzy są przekonani, że Front Narodowy jest największym zagrożeniem dla przyszłości Francji.

W grupie tej znajdujemy przede wszystkim ludzi młodych i osoby należące do warstw raczej zamożnych i wykształconych. Rolników, rzemieślników, handlowców i rencistów zdecydowanie pociąga rasistowska wizja świata. Czują się oni wyraźnie zagrożeni, są niepewni własnej wartości i mimo pozorów siły, nie wierzą w siebie. Jest zjawiskiem dosyć niepokojącym, że aż co 5 Francuz przyznaje się do rasizmu. Paradoks polega jednak na tym, że jednocześnie, w odpowiedzi na inne pytanie, Francuzi wykazują wielkie przywiązanie do wartości takich, jak równość i braterstwo. Zdecydowana większość pytanym osób, powiedziała na przykład, że demokrację sądzić można także na podstawie zdolności integrowania cudzoziemców, że ludziom pracującym we Francji, a więc wzbogacającym

francuskie społeczeństwo, należy się szacunek. 54% Francuzów jest nawet zdania, że obecność imigrantów jest źródłem bogactwa kulturalnego. Nie jest zatem tak źle, jakby mogło się wydawać na pierwszy rzut oka, zwłaszcza, że z roku na rok, liczba nieprzejednanych wrogów imigracji maleje. Coraz więcej Francuzów skłonnych jest poza tym przyznać cudzoziemcom przebywającym we Francji legalnie prawo głosu w wyborach do samorządów. W 1990 r., opowiadało się za tym 35%, przy okazji sondażu CSA okazało się, że liczba ta wzrosła do 52%.

Socjologiczne badania CSA stały się też okazją do kolejnego podważenia stereotypu, wedle którego rasizm jest uczuciem rodzącym się w sercach tych, którzy mają codzienną styczność z cudzoziemcami. Tym natomiast, którzy kontaktowali z imigrantami nie mają, ponoć łatwiej jest być antyrasistą. Okazuje się jednak, że najprzychylniejszych odpowiedzi dla obcokrajowców udzielają mieszkańcy tych gmin, gdzie liczba imigrantów przewyższa 10% ogółu społeczności.

Krajowa Komisja Konsultatywna d/s Praw Człowieka badania swe przeprowadziła przed finałem piłkarskich mistrzostw świata. Wygrana francuskiej ekipy, w której roilo się od potomków imigrantów, z pewnością wpłynie na wyniki następnego sondażu zaplanowanego na koniec 1998 r.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

POLSKA

■ Ponad 400 osób m.in. z Polski, Stanów Zjednoczonych, Australii, Wielkiej Brytanii i Niemiec przyjechało do Przemysła na IV Światowy Zjazd Kresowian. Zjazd wzbudził wiele kontrowersji. Organizatorem zarzucono, że dopuścili w programie do akcentów antyukraińskich. Prezydent Światowego Kongresu Kresowian Jan Skalski podkreślał, że Zjazd pragnie jedynie uczcić pamięć ludzi pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów. Zjazd zakończył się apelem o pojednanie z narodem ukraińskim.

■ Na Uniwersytecie Warszawskim zakończył się Letni Kurs Języka i Kultury Polskiej, w którym wzięło udział ponad 300 uczestników z 35 krajów.

■ Zamek Królewski w Warszawie otrzymał w darze od prof. Karoliny Lanckorońskiej z Rzymu (w tym roku obchodziła 100 rocznicę urodzin) 25 bezcennych obrazów pochodzących z jej kolekcji. Najcenniejsze spośród nich są dwa płótna Rembrandta: „Żydowska naręczona” i „Ojciec naręczony”, które przed 200 laty kupił król Stanisław August. Obrazy zostały namalowane ponad 350 lat temu.

WIELKA BRYTANIA

■ Z okazji 50-lecia istnienia Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie odbyły się w Londynie uroczyste obchody.

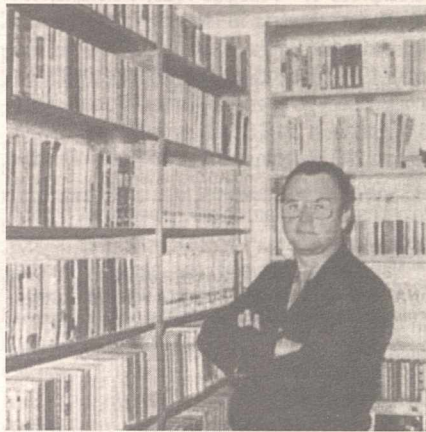
■ Władze londyńskiego Koła Armii Krajowej przekazały Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie popiersie gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego z okazji otwarcia w Muzeum wystawy fotografii ilustrującej życie akowców na obczyźnie. Popiersie zostało wykonane przed kilku laty przez Zygmunta Pytla - architekta i rzeźbiarza.

■ W Londynie przy Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym działa Studium Teatralne dla Polskich Dzieci. Najnowsza premiera to „Opowiedział dzieciom sowie”.

■ Nowym rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie został wybrany prof. dr Zdzisław Wałaszewski - profesor historii literatury polskiej, publicysta, dziennikarz.

AUSTRALIA

■ Od 1981 roku mieszka w Australii Paweł Kopetz - dziennikarz, publicysta, działacz społeczno-kulturalny i bibliofil. Urodził się 11 czerwca 1942 r. w Kaletach (woj. katowickie). Nie przyjęto go na studia za udział w wydarzeniach marcowych 1968 (pobity i aresztowany przez milicję). Od 1981 roku jako niezależny dziennikarz współpracował m.in. z „Tygodni-



kiem Polskim”, (Melbourne), „Nową Epoką”, (Adelajda), „Dziennikiem Polskim” i „Dziennikiem Żołnierza”, (Londyn). Pracował również jako dziennikarz w sekcji polskiej radia etnicznego 5 EBI FM w Adelajdzie (redagowanie programów, opracowywanie serwisu informacyjnego, współodpowiedzialność za poziom audycji i poprawność języka polskiego) 1981-1985; korespondent z Australii i Nowej Zelandii w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium (audycja: *Z życia polskiej emigracji politycznej*). Autor licznych artykułów, wywiadów, reportaży, szkiców historycznych, komentarzy politycznych, opowiadań, fraszek publikowanych na łamach prasy polonijnej oraz książek *Leksykon morski* (słownik terminologii marynistycznej) 1983, *Ciemna jest noc* (zbiór opowiadań sensacyjno-kryminalnych) 1987. Jako artysta-amator stworzył liczne obrazy techniką string-art, które wystawiał w różnych miastach Australii. Założyciel i prezes Społecznego Funduszu Kulturalnego w Adelajdzie 1983-1984; członek prezydium i kierownik wydziału kulturalno-oświatowego Federacji Organizacji Polskich w Południowej Australii, członek Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Właściciel największego wśród Polaków w Australii zbioru encyklopedii i słowników. W jednym z wywiadów powiedział m.in.: „Zbieram je od najmłodszych lat i już w szkole podstawowej zaczęła się ta historia. Pieniądze przeznaczone na śniadania wydawałem na książki. Czytałem je w każdej wolnej chwili, kosztem dziecięcych zabaw i wypoczynku. (...) Najstarsza książka w mojej bibliotece liczy sobie przeszło trzysta trzydzieści lat. Jest to Biblia tzw. Radziwiłłowska, jeden z najpiękniejszych zabytków języka polskiego. Mój egzemplarz wydany był w Amsterdamie w 1660 roku na podstawie Biblii brzeskiej z 1563 roku (...).

FRANCJA

■ Od 7 do 17 września w ramach Forum Kina Europejskiego w Strasburgu otwarta była we FNAC wystawa polskiego plakatu filmowego. W ramach sekcji „L'Europe dans tous ses Etats”, poświęconej najlepszym filmom roku został na Forum pokazany film J. J. Kolskiego „Historia Kina w Popielawach”.

■ Z okazji Roku Polski w Lille wystąpił Teatr „KTO” z Krakowa prezentując spektakl „Zapach czasu”. Organizatorami imprezy były władze Lille, stowarzyszenie „La Rose Bleue” oraz Konsulat RP.

■ 8 maja 1999 r. upłynie termin nadawania odznaczeń związanych z udziałem w II wojnie światowej oraz udziałem w powstaniach i wojnie 1918-1921. Dotyczy to takich odznaczeń jak: Krzyż Partyzancki, Medal „Za Warszawę 1939-1945”, Medal „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”, Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Oświęcimski, Krzyż Bitwy pod Lenino, Krzyż Czynu Bojowego PSZ na Zachodzie, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Batalionów Chłopskich, Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego, Śląski Krzyż Powstańczy, Wielkopolski Krzyż Powstańczy, Krzyż za udział w Wojnie 1918-1921. Wnioski od związków kombatanckich przyjmowane są przez Konsulaty RP w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1998 r.

■ W dniach 25 września - 22 października w północnej Francji, w ramach polskiego roku, prezentuje swój dorobek *Grupa Krakowska*. Powstała ona pod koniec lat 1950. w Krakowie, skupiała początkowo w większości artystów plastyków idących własnymi drogami twórczymi, bez wspólnego programu, ale przeciwnych estetyzmowi i reprezentujących wszelkie odmiany awangardy. Jednym z członków *Grupy* został teatr eksperymentalny Cricot 2. W miarę upływu lat członkami jej zostali również historycy sztuki, pisarze, poeci, rzeźbiarze, muzycy... nadając jej charakter wielodyscyplinarny. Obecność *Grupy Krakowskiej* na Północy, to wystawa rzeźby w Sallaumines (*Maison de l'art. et de la communication*), malarstwa w Lievin (*Galerie Arc en Ciel*), scenografii „Umarłej klasy” Kantora w Lille (*Eglise Ste Marie-Madeleine*). 10 października w Lievin (*Galerie Arc en Ciel*) odbędzie się projekcja 4 filmów artystów *Grupy Krakowskiej*, a 17 października dyskusja na temat: *Szkoła krakowska wczoraj i dziś w teatrze i sztukach plastycznych*.

USA

■ Z okazji XXX-lecia istnienia ukazał się jubileuszowy numer czasopisma „Pan-cerniak”, wydawanego przez Stowarzyszenie Polskiej l. Dywizji Pancerniej w Chicago. Redaktorem naczelnym „Pan-cerniaka”, jest od wielu lat mjr Antoni Rogoziński.

TV POLONIA

od 5 do 11 października 1998

PONIEDZIAŁEK 05.10.98

7⁰⁰ Konserwacja nadajnika 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Kowalski i Schmidt 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Szafiki - program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18⁰⁰ Polonica Capital City II (5/10) - serial 18⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19⁰⁰ Auto-Moto-Klub 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20¹⁵ Festiwal Krzysztofa Pendereckiego 21³⁰ Wahadelko - film 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Zwyczajni-niezwyčajni 0⁰⁰ Teatr cudów Jana Wilkowskiego 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Guccio i Cezar 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Polonica Capital City cz. II (5/10) - serial 2²⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Wahadelko - film 4¹⁵ Tubądzin - potęga skoku 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 06.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dziecko, troski i radości (6) 7⁴⁵ Domosfera (6) 8⁰⁰ Południk 19-ty - Z malej chmury duży deszcz 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Kot w butach (24/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Wahadelko - film 10⁴⁰ Tubądzin - potęga skoku 11¹⁰ Jestem zakochana 12⁰⁰ Wiadomości 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Kowalski i Schmidt 14⁰⁰ Polonica Capital City II (5/10) - serial 14⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Pogranicze 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Stawiam na Tolka Banana (3/7) - serial dla młodych widzów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie: „Suwalskie zauroczenia” 17³⁵ Tylko Muzyka Skróty Ligi Przebojów 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział (230) 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Rodzina Polanieckich (1/7) - serial 21²⁰ Sen - Edyta Bartosiewicz 21⁵⁰ Wieczór reporterski - Skok przez dziurę 22¹⁰ Droga śmierci 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Viva il canto - Cieszyn «98 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Fortele Jonatana Kota 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka Liga Przebojów - propozycje 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Rodzina Polanieckich (1/7) - serial 4²⁵ Sen - Edyta Bartosiewicz 5⁰⁵ Sport z satelity - Magazyn żużlowy 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Tylko Muzyka Skróty Ligi Przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie: „Suwalskie zauroczenia”

ŚRODA 07.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną (6) - „Coś na ząb” 7⁴⁵ Dania do podania: „Befszyki marynowane” 8⁰⁰ Koszałek Opalek (6) - program dla dzieci 8²⁰ Tęczowa bajeczka - program dla dzieci 8³⁰ Hrabia Kaczula (4/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Na skrzydłach Ikar (1) - „Pionierzy przestworzy” 9³⁰ Rodzina Polanieckich (1/7) - serial 10⁴⁵ Benefis Szymona Szurmieja - cz. I 12⁰⁰ Wiadomości 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Pocztylion 13⁰⁵ Tylko Muzyka Skróty Ligi

Przebojów 13³⁰ Kronika końca wieku 14⁰⁰ Tylko Muzyka Liga Przebojów 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Muzyczne koło program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 18⁵⁵ Polska - Świat 2000 cz. 1 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Szansa - film 21³⁰ Polska - NATO (6) - „Szczecin” 21⁵⁰ Szydzie z resztek (1) 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Hatif - film dok. 23⁵⁰ Opinie 0¹⁵ Opolskie talenty 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Plastusiowy pamiętnik 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Szansa - film 4³⁵ Polska - NATO (6) - Szczecin 4⁵⁵ Szydzie z resztek (1) 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Magazyn kulturalny

CZWARTEK 08.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze (6) 7⁴⁵ Zrób do lepiej (6) - „Ścianka działowa” 8⁰⁰ Krasnal Tymoteusz - magazyn dla dzieci 8²⁵ Stawiam na Tolka Banana (3/7) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Przyrodnicy 9³⁰ Szansa - film 11⁰⁰ Szydzie z resztek (1) 11³⁰ Polska - NATO (6) - Szczecin 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12³⁰ Polska'98 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Dialogi z przeszłością 14⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15²⁵ Uczmy się polskiego lekcja 6 - „Proszę nie ruszać moich rzeczy” 16⁰⁰ Polska'98 16³⁰ W krainie władcy smoków (4/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Teatr Telewizji: „Tańczyłem” - Edwin O'Conner 21¹⁵ Latarnik 21⁵⁵ MdM 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Świnka (2/3) - serial 0¹⁵ Święta Góra 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Wędrówki Rzepa 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Jan Lebenstein 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Teatr Telewizji: „Tańczyłem” - Edwin O'Conner 4²⁰ Latarnik 4⁵⁵ MdM 5³⁰ Polska'98 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6⁴⁵ Polska - Świat 2000 cz. 1

PIĄTEK 09.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dama za kierownicą (6) 7⁴⁰ Poradnik balaganiarza (6) 8⁰⁰ Wehikuł czasu - „Dzielny rotmistrz Michałko” 8²⁰ Z dziecięcej półki - program dla dzieci 8³⁰ W krainie władcy smoków (4 / 26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie: „Suwalskie zauroczenia” 9³⁰ Sława i chwala (5/7) - serial 10³⁰ Testament wieków (2) - „Sygnały w mroku” 11¹⁰ Złotopolscy (9 i 10) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12³⁰ Kłasztory polskie: „Historia panien imbramowickich” 13⁰⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 14⁰⁰ Rodziny i miasta (1) - „Foto - Bielec” 14³⁰ „Polskie stada i stadniny koni - Sieraków” 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 15⁵⁵ Kłasztory polskie: „Historia panien imbramowickich” 16³⁰ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁰ Kolorowe nutki - program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress

17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paier 18⁰⁰ Jest jak jest (6/19) - serial 18³⁰ Kult kina 19⁰⁰ Ojczyzna z drugiej ręki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sława i chwala (6/7) - serial 21⁰⁰ II Biesiada Weselna w Węgrowie cz. 1 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Z Barcelony i Wilna do Torunia - Kontakt «98 0⁰⁰ Porozmawiajmy... 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Kasztaniaki 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (6/19) - serial 2⁰⁰ Kult kina 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Sława i chwala (6/7) - serial 4⁰⁵ II Biesiada Weselna w Węgrowie cz. 1 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Kłasztory polskie „Historia panien imbramowickich” 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paier 6⁴⁰ Ojczyzna z drugiej ręki

SOBOTA 10.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Tubądziniński Championat 7³⁵ Hity satelity 7⁵⁵ Dzień dobry na dzień dobry /1/ 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Dzień dobry na dzień dobry /2/ 9³⁰ Ala i As - program dla dzieci 9⁵⁰ Szafiki - program dla dzieci 10²⁰ Zwierzolub 10⁴⁰ Brawo bis 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Od przedszkola do Opola 14¹⁵ Magazyn polonijny z Niemiec 14⁴⁵ Powrót Arabeli (23/26) - serial dla młodych 15¹⁵ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 15⁴⁰ Przez morza i oceany 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (11 i 12) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 20⁰⁰ Hubal - dramat wojenny 22¹⁰ Co koń wyskoczy...czyli I Jeździeckie Mistrzostwa Polski Środowisk Twórczych 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Benefis Szymona Szurmieja - cz. II 23⁴⁵ Telewizyjny Leksykon Humoru - Kredą na parkanie 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Bajki zza okna 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (11 i 12) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Hubal - dramat wojenny 5¹⁵ Co koń wyskoczy... 5³⁵ Sport z satelity 6⁴⁰ Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 11.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Złotopolscy (11 i 12) - serial 8⁰⁰ Hulaj dusza magazyn 8⁴⁰ Testament wieków (3) 9¹⁰ Dzień dobry na dzień dobry 10⁰⁰ Śniadanie z Polonią 10³⁰ Panteon magazyn 10⁴⁵ „Paderewski in memoriam” - Recital Chopinowski 11³⁵ Kot w butach (25/26) - serial 12⁰⁰ Polskie ABC 12³⁰ Skarbiec 13⁰⁰ Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Kochane maleństwo cz. 1 14⁵⁰ Kraina uśmiechu 15⁴⁰ Biografie: Janusz Piekalkiewicz 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztylion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (5/44) - serial dla dzieci 17⁴⁰ Ja tu rządę - komedia archiwalna 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁵ Prognoza pogody 19⁵⁰ Kto jest kim w Polsce 20⁰⁰ Grający z talerza - film 21⁴⁵ Habemus Papam cz. 1 22⁰⁰ XIX Lidzbarskie Biesiady Humoru i Satyry 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Granice praw cz. 1 23³⁵ Twoja lista przebojów 0¹⁵ Kto się boi Ewy? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dziwny świat Kota Filemona 1⁰⁰ Wiadomości 1¹⁵ Sport 1¹⁷ Prognoza pogody 1²⁰ Kto jest kim w Polsce? 1³⁰ Sława i chwala (6/7) - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁰ Grający z talerza - film 4⁴⁰ Habemus Papam cz. 1 4⁵⁵ XIX Lidzbarskie Biesiady Humoru i Satyry 5²⁰ Ja tu rządę - komedia archiwalna prod. polskiej.

LISTY DO MARIII-TERESY

Dokończenie ze str. 11

Myśleliśmy, że dobrzy rodzice rodzą dobre dzieci, a zatem złe dzieci są owocem złych rodziców. W końcu byliśmy przekonani, że to my jesteśmy odpowiedzialni za nałogi syna. Nie wiedziliśmy wtedy o jednym bardzo ważnym aspekcie - predyspozycje do alkoholizmu i nałogów są sprawą genetyczną. Rodzina Dawida (męża autorki) i moja jest przesiąknięta alkoholizmem. John po prostu wyciągnął złą kartę genetyczną. Jego pierwszy łyk piwa i pierwsze zaciągnięcie się marihuaną w wieku trzynastu lat doprowadziło do nieuchronnego skutku. W miarę pogarszania się sytuacji Johna nieustannie modliłam się do Boga, aby go zmienił. (...) Takie życzenia, pełne rozczulania się nad sobą i skoncentrowania na sobie, nigdy nie są spełniane. Nasz Ojciec nie pozabawia nas możliwości współdziałania... Nigdy nie prosiłam w modlitwie o to, aby Bóg pomógł mi się zmienić. Kiedy straciłam wszelką nadzieję na zmianę życia Johna, pojawił się prawdziwy anioł w postaci mej szkolnej koleżanki, której rodzina doznała tej samej ciężkiej próby. Wysłuchiwała moich lamentów i bez ogródek powiedziała mi, że John cierpi na chorobę, która nie leczona, prowadzi do

śmierci; jest to choroba polegająca na chemicznym uzależnieniu. Strasznie było usłyszeć te słowa o swym ukochanym dziecku, jednakże mówiąc mi o tym, uratowała życie mego syna.

Z Dawidem przekonaliśmy Johna, aby poddał się leczeniu choroby w szpitalu. Zaskoczył nas, przyjmując naszą propozycję pomocy. Wszyscy udaliśmy się na „warsztaty- Rodzinny Tydzień i odkryliśmy, jak bardzo rozbite było nasze życie rodzinne. Ten tydzień był początkiem łaski uzdrowienia, która dotknęła nas wszystkich. John zaakceptował swą chorobę i wymagany przez to sposób życia, my zaś dostrzegliśmy fizyczne, emocjonalne, intelektualne i duchowe deformacje naszego życia i zapragnęliśmy je zmienić. Podstawowym narzędziem procesu przemiany stał się program *Dwunastu Kroków AA*. Ten głęboki duchowy program przywrócił zdrowie psychiczne i pokój milionom ludzi, zarówno alkoholikom i narkomanom, jak również ich rodzicom, dzieciom, współmałżonkom i przyjaciółom. Program *Dwunastu Kroków AA* okazał się pomocny w życiu współuzależnionym, nałogowo jeżdzącym i tym, którzy jedzą za mało; hazardzistom i tym z seksualnymi obciążeniami; dorosłym i dzieciom alkoholików i wielu innym osobom”.

W książce ojca Jana M. Berezy czytamy:

„W programie *Dwunastu Kroków AA* (Anonimowych Alkoholików) poprzez modlitwę i medytację dążyliśmy do coraz doskonalszej więzi z Bogiem... John ukończył studia, uzyskał dyplom w zakresie rehabilitacji alkoholików i narkomanów, ożenił się ze wspaniałą dziewczyną, a jego matka Betsy, pomaga innym rodzinom, które doświadczyły choroby alkoholowej”.

Najtrudniejsze jest przekonanie osoby uzależnionej o tym, że uzależnienie alkoholowe jest chorobą i trzeba poddać się leczeniu, jak w każdej innej chorobie. Z przytoczonego przykładu może Pani także wyciągnąć wnioski i radę. Matka opisywanego tu młodego człowieka szukała rady u psychoanalityka, u księdza, u swego spowiednika. To, że jesteście rodziną katolicką i syn wasz nie odszedł od Kościoła może dużo pomóc. Proponuję zgłosić się na spotkanie z grupą Anonimowych Alkoholików, która od kilku lat niesie pomoc sobie i innym osobom uzależnionym. Grupa AA spotyka się obecnie w każdy wtorek o godz. 20, przy parafii polskiej św. Genowefy, a spotkania Al.-Anon rodzin i przyjaciół osób uzależnionych też wieczorem w każdy wtorek w polskim kościele w Paryżu przy rue St Honoré. Myślę, że znajdzie Pani pomoc i dla swego syna.

MARIA TERESA LUI

KRZYŻÓWKA PAŹDZIERNIKOWA - PROONUJE MARYLA DZIWNIEL -

Poziomo: A- 1. Zstąpienie Ducha Świętego; A- 12. Dawniej: dzierzawa; B- 8. Szlak komunikacyjny; C- 1. Zarządca masy upadłościowej; C- 12. Człowiek ograniczający swoje potrzeby życiowe; D- 6. Wrodzona zdolność do nie wyuczonych działań; E- 1. Opowiadania dla dzieci; E- 13. Skąta, podwalina; F- 6. Największy półwysep Ameryki Pn.; G- 1. Sypialny mebel; G- 13. Aktor grywający role zakochanych; H- 5. Biskup pomocniczy Ordynariusza; I- 1. Część kończyny; I- 12. Dawniej: kandydat do małżeństwa; J- 5. Potocznie o tanim towarze; K- 1. Bursztyn; K- 12. Stolica Wielkopolski; L- 6. Kurza „mama”; M- 1. Niedokrwistość; M- 10. Przechowywane w relikwiarzach.

Pionowo: 1- E. Rosyjski ludowy instrument muzyczny; 2- A. Moralność; 3- G. Zdecydowane dopominanie się; 4- A. Towar do przewiezienia; 5- G. Mała miejscowość; 6- A. Pierwiastek chem. o wzorze Ni i l. at. 28; 6- J. Okręt Noego; 7- F. Stop aluminium i żelaza; 8- A. Wzór postępowania składający się na styl życia określonej grupy ludzi; 8- J. Ciemność; 9- D. Wir powietrza

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI WIROWEJ NA WAKACJE

Użyte wyrazy: Warszawa, chustka, symfonia, wędrownka, kanikuła, Zakopane, dwunasta, koalycja, Marsylia, wersalka.

Hasło: Udanych wakacji.

ny strefy podzwrotnikowej; 10- A. Wartościowe upominki; 10- J. Po-wab, urok; 11- D. Skrajna bieda; 12- A. Zbrojny napad; 12- H. Miasto u podnóża Wezuwiusza; 13- C. Zasłona, kotara; 14- G. Pieszczotliwie o domowym kocie; 15- A. Pozbawienie wolności; 16- I. Leo (ur. 1925) amerykański fizyk (ur. w Japonii); zbudował diodę tunelową, laureat nagrody Nobla z 1973 r.; 17- A. Biała odmiana gipsu.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A	Z			17			13			D		28			27	11	
B		14							R								
C								O									
D					6										W		
E		A	Ś		22					25							21
F									1								
G		2	3											M	A		19
H								R		4							
I		Y										23				7	
J								9		8							
K	J											10		5			
L			24				20	O								26	
M	16						18					12			15		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie.

NOTATKI Z PODRÓŻY NA WSCHÓD (5)

W 19-dniu pobytu w Rosji ogarnia nas tęsknota za krajem, a z Tomską najbliższe do... Białegostoku. Jedziemy tam 20 osobowym „autokarem” do przesiadkowej miejscowości Kriwozseino. Na 250 kilometrowej trasie asfaltowo-betonowej mijamy 4 samochody. Oglądamy sklep „wielobranżowy”, w którym prawie nic nie ma, dom kultury, pocztę. W redakcji miejscowej gazety „Regionalne wiadomości”, przyjmuje nas w obszernej sali z maszyną do pisania, biblioteką dzieł Stalina, naczelnym redaktorem, niejaki Siergiej i nagrywa oświadczenia „dziennikarzy” z dalekiej Polski. Po paru dniach ukazała się o nas w tomskim dzienniku krótka notatka. Kolega Siergieja organizuje radzieckiego jeeпа z kierowcą do odległego o 30 km Białegostoku, po drodze opowiada o „dobrodziejstwach” piestrojki. W 1988 r. mógł za swą pensję dyrektora kołchozu kupić 1500 bochenków chleba, obecnie 300, a od proklamowania przez Gorbaczowa końca komunizmu zamknięto wszystkie zakłady produkcyjne.

Dojeżdżamy do liczącej 300 osób osady Białystok, która obchodzi w 1998 roku swoje 100-lecie. Po raz drugi już obchodzone są tu w czerwcu Dni Polskiej Kultury z udziałem przedstawicieli powiatu, obwodu, Domu Polskiego „Orzeł Biały” z Tomską, a także przedstawicieli konsulatu RP w Moskwie. Odbývają się wówczas koncerty i wystawy rękodzielnicstwa, zabawy, a wszystko razem kończy się naturalnie wytworną... libacją pamiętaną aż do następnej. Gościmy u Antoniego i Walentyny Haniewicz przy ulicy Zielonej 43, jedynej wyasfaltowanej ulicy wioski. Korzystając z pięknej słonecznej pogody, udajemy się na historyczny cmentarz



pierwszych polskich osadników oraz do budowanego w złotym tempie wspólnym wysiłkiem mieszkańców wsi oraz ojca Adama Romaniuka, drewnianego kościołka pod wezwaniem św. Antoniego. Po powrocie z 3-godzinnego spaceru wśród pięknie malowanych domków z niebieskimi okiennicami i plotów, w to-

warzystwie niezliczonej ilości drobniutkich muszek /maszkara/, które włączają gdzie się tylko da, zasiadamy do kuchennego stołu. Na menu składa się góra smażonych z cebulą i tłuszczem kartofli, jajecznicą, chleb i angielska herbata. Gospodarze snują wspomnienia. Naturalnie po rosyjsku. O tym, jak oni sami i ich rodzice pracowali za darmo całe życie w miejscowym kołchozie, o tym jak w roku 1937 wywieziono ze wsi młodych mężczyzn do Nowosybirsk i tam rozstrzelano, o tym, że za Breżniewa było jeszcze najlepiej, a że teraz gorzej być nie może, ale dobrze nie jest też.

Haniewiczowie mają swój własny domek z bieżącą wodą, dwoma lodówkami, telewizorem i doniczkową, sięgającą pod sufit, jedyną w tym regionie palmą daktylową. Syn Haniewiczów, Wasyli, ukończył w Tomsku uniwersytet państwowy na wydziale ekonomii politycznej i historii. Pasjonuje się dokumentacją dotyczącą represji stosowanych przez KGB w obwodzie tomskim w minionym okresie. Jest autorem książki „Białostocka tragedia”, na bazie której nakręcono film o masowej eksterminacji, która dotknęła mieszkańców Białegostoku w latach 1937-38. Tujejsi mieszkańcy nie używają już polskiej mowy, choć wiele po polsku mogą zrozumieć, wyjątek stanowi, pani Maria Małkisz. Jednak przybyły na obchody Dni Polskiej Kultury konsul RP, Piotr Turzański, jej mowy zrozumieć nie mógł. Widocznie mówiła zbyt dobrze po rosyjsku. Konsul twierdził, że jedynie około 20 % syberyjskich Polaków zachowało znajomość języka polskiego. Wydawać się to może dziwne i niezrozumiałe, skoro, np. w takim mieście jak przeszło półmilionowy Irkuck, co trzeci jego mieszkaniec przyznaje się do polskich korzeni.

Dzięki uprzejmości kapitana miejscowej milicji jedziemy służbowym gazikiem do odległej o 50 km miejscowości Serafinofka, gdzie jesteśmy gośćmi państwa Kosteckich. Po obu stronach byle jakiej szosy mijamy spore stada pasących się krów, uprawy kukurydzy, owsa i słoneczników.

Ponieważ odwiedzam regularnie odbywające się w lutym w Paryżu międzynarodowe targi rolnicze, mówię kapitanowi, że francuzka krowa może dać rocznie (w 9 mies.) 11 tys. litrów mleka. Kapitan odpowiada, że niegdyś pewna radziecka krowa, otrzymała order Lenina za „wyprodukowanie” 3 tys. litrów w 12 miesięcy (tysiąc dodano na posiedzeniu

Rajkomu). Pan Anatolij Kostecki, ojciec dwóch pięknych córek, właściciel zakładu produkującego 300 kg kiełbas dziennie, których nie udało nam się zwiedzić nie tyle z powodu odległości, co głębokiej po kolana błotnistej drogi.

Tolja, meloman, miłośnik ludowych instrumentów muzycznych, tenor w tomskim zespole „Spotkania” uczestniczy regularnie w koszalińskich festiwalach piosenki. Do 2 w nocy oglądamy przy kominku wciąż te same zresztą kasety video, nakręcone w Koszalinie, gdzie mógł Tolja zobaczyć trochę Zachodu. Przodkowie Tolji i prawie wszyscy mieszkańcy tej wioski przyjechali tu na pocz. XIX wieku dobrowolnie, by móc na wielkich przestrzeniach uprawiać dowolną ilość ziemi. Otrzymali nawet od carskiego rządu okazałą pomoc finansową. Niestety po bolszewickiej (kontrrewolucji) zmieniło się wszystko na ich niekorzyść. Zapędzeni jak bydło przez żydowskich twórców najokrutniejszego systemu XX wieku do kołchozów i sowchozów przez lata zmuszani do niewolniczej pracy za kromkę chleba. Nie zatarli jednak swej tożsamości narodowej. Tolja mówi, że najlepiej z minionej epoki wspominają czasy Breżniewa, można było za miesięczną regularną wypłatę z kołchozu kupić lodówkę i telewizor, a za 2 wypłaty samochód (po rosyjsku maszyna).

Sąsiad Tolji, Kolja zdolny stolarz budowlany, pracuje na zamówienia, po naszymu dekorator wnętrz, oficjalnie zatrudniony jest w firmie transportowej, gdzie zarabia (odpowiednik 50 \$ na miesiąc, wypłacanych od 3 lat w naturze, konkretnie w bochenkach chleba). Ma na utrzymaniu żonę i trójkę chłopaków. Bywa tak, że zmienia się nagle dyrektor firmy. Przychodzi nowy i powiada: „No wiecie, ja nie mogę być odpowiedzialny za niekompetencje swego poprzednika, ale ze mną tak już nie będzie”. Co ludzie mogą zrobić, wierzą i dalej robią za darmo.

W racamy prywatnym samochodem do Tomską za 45 tys. rubli od łebka. Przy wjeździe do miasta na poboczu drogi stopy nowych czajników, garnków i patelni na sprzedaż. To wypłata obecnej klasy robotniczej. W recepcji hotelu wypełnić należy personalną ankietę. Naturalnie szczegółowo przegląd paszportów, pokazują pokoje wstydząc się, że takie brudy i myszy. Doradzają, by iść do lepszego i droższego hotelu. Jak perswazja nie pomaga, dzwonią na milicję, że jacyś cudzoziemcy się zgłosili i chcą tu przenocować, a Tomsk to miasto zamknięte (takie przynajmniej było w czasie komunizmu). Okazuje się, że już niecałkiem, bo zamknięta jest jedna, północna część miasta - Siewiersk, gdzie przetwarza się pluton. Na wszelki wypadek dostajemy nakaz stawienia się nazajutrz na komendzie milicji.

Rano, zaspany przy sobotnim poranku kapitan mówi, że szefa nie ma i żeby przyjść albo w poniedziałek, albo najlepiej w ogóle nie przychodzić. W taki sposób zagrażający bezpieczeństwu miasta pielgrzymi zostali uwolnieni od winy.

Spotykamy się z Wasylim Haniewiczem, który jest kustoszem muzeum martyrologii, mieszczącym się w podziemiach byłej kwatery KGB przy prospekcie Lenina. Ogromne wrażenie sprawiają rekwizyty upamiętniające śledztwa i „przyznawanie się” do winy. Przy okazji dowiadujemy się, że istnieje jeszcze inny zespół pieśniarski w tym mieście „Łowiczanki” oraz niejakie siostry, Raisa i Swetłana Kwiecko (Żydówki), pracownicy naukowcy renomowanej uczelni Tomaska. Raisa była prezeską stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Dom Polski”, ale co obecnie robi nie wiadomo, a przez telefon udziela mętnych informacji i nie ma czasu się spotkać, bo jest samotna i szuka męża, najchętniej Polaka z Polski. Przy pożegnaniu Tomaska dajemy Władysławowi 3 kg. gwatemalskich bananów, 50 \$ na książki i obietnicę zaproszenia do Polski, a kto wie, czy nie do Francji.

Odjeżdżamy autobusem do Nowosybirsk, pokonując 256 km w 5 godz. Nocleg w hotelu „Centralnaja” za 126 tys. rubli, rano *etażna* przynosi gorący czaj i rolkę papieru... toaletowego, spodziewając się zapewne sporego napiwku. Wyskakuję na dół po maliny i agrest od babuszek, by nimi urozmaicić śniadaniowe menu złożone z solonych śledzi, śmietany, kiszonych ogórków, piwa i kawy.

Wychodzimy na miasto, obok poczta z automatami telefonicznymi na kartę i „Uniwer-sam” z dosłownie wszystkim po cenach światowych, a jeszcze 8 lat temu mleko było tylko dla dzieci do lat trzech i kolejki po chleb i słoninę.

Filmy wywołują na kodakowskich maszynach w 2 godz., w tej samej cenie co w Paryżu. Ciemne pejzażyki z Petersburga po 1.5 \$, półlitrowka wódki za 4 \$. Względnie tani jest chleb i miejska komunikacja.

Jedziemy więc tramwajem do Ireny Chrulowej, prezeski tutejszego Domu Polskiego, który to Dom mieści się w mieszkaniu pani Ireny, na ul. Deputskaja 60. Mąż pani Ireny był dyrektorem teatru i operetki nowosybirskiej. Córka po studiach muzycznych w Nowosybirsku i w Polsce jest bezrobotna, co nie oznacza naturalnie, że jest na bezrobociu. Oczekuje na propozycję przejazdki za granicę. Może uda nam się coś takiego załatwić.

C.d.n.

ADAM MARCONI

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

DE LA MORALE EN POLITIQUE

Pris individuellement, les membres du parti agrarien PSL sont très sympathiques. C'est le cas de ceux que je connais ou que j'ai eu l'occasion de rencontrer. En revanche, je ne comprends pas du tout la politique de leur parti. C'est un parti de pouvoir, c'est-à-dire qu'il cherche toutes les combinaisons pour pouvoir participer au gouvernement. On l'a vu, il n'a pas hésité à s'allier avec les post-communistes pour former une coalition gouvernementale qui a dirigé le pays pendant quatre ans. Mais tout en étant au gouvernement, à mesure que le temps passait, les députés agrariens n'ont pas hésité non plus à le critiquer de plus en plus, sans toutefois aller jusqu'au bout en le sanctionnant par exemple par une motion de censure. Cette attitude a été fatale au parti: il a perdu plus des trois quarts de ses sièges car les électeurs n'ont pas compris ce double jeu. Actuellement, il se trouve dans l'opposition - sa soif de pouvoir ayant sans doute cédé devant la perspective de participer à une coalition avec l'UW - et tous les prétextes sont bons pour dénigrer tout ce que fait le Premier ministre Jerzy Buzek et son équipe gouvernementale. Son attitude est particulièrement négative dans ses critiques. Ainsi, jusqu'à la fin, il a été contre la réforme administrative qui risque de lui faire perdre beaucoup au niveau local. C'est certainement la raison pour laquelle il a fait alliance avec l'UP et le KPEiR, le parti des pensionnés et des retraités qui a tout l'air d'être un cheval de Troie des post-communistes. Avec cette alliance, le PSL espère sûrement pouvoir "sauver les meubles". Mais si son attitude est négative, ce qui est tout à fait son droit, on ne peut pas le lui reprocher même si on peut éventuellement le regretter, elle peut être aussi à certains égards odieuse et condamnable, comme en témoigne une déclaration faite par le chef du parti, Jarosław Kalinowski. Selon lui, deux agriculteurs de la région de Legnica se seraient suicidés à cause du gouvernement car ils auraient pris part aux blocages des routes et, de ce fait, auraient été poursuivis par la justice. Ces informations se sont avérées tout de suite fausses: les deux hommes ont mis fin à leur vie pour des raisons personnelles qui n'avaient rien à voir avec les manifestations de l'été et leurs conséquences judiciaires. Même si M. Kalinowski a présenté plus tard ses excuses, le mal a été fait. On ne doit jamais manipuler l'information et utiliser des arguments qui ne font pas honneur à la tradition de son parti. On peut ne pas être d'accord avec certaines options, s'opposer à une politique ou à une idéologie, mais il faut toujours le faire sur le plan des idées, avec des arguments solides et irréprochables. L'utilisation de prétextes fallacieux, de propos en dessous de la ceinture, ou la mise en avant du malheur

d'autrui, n'a jamais fait bon ménage avec la morale politique. Et les politiciens, somme toute des hommes et des femmes comme tout le monde, avec leurs grands et leurs bassesses, devraient cependant avoir conscience qu'en étant élus du peuple, représentants de la nation, ils ont une responsabilité particulière et devraient être irréprochables tant en paroles qu'en actions. Ce n'est qu'à ce titre qu'ils seront crédibles et gagneront la confiance de leurs concitoyens.

EN BREF

■ La Pologne a été admise comme 14^e membre du Comité international de l'état civil, dont le siège est à Paris.

■ A Strasbourg, au Palais de l'Europe, pour inaugurer les Journées du patri-moine, ont été exposées des découvertes archéologiques résultant de recherches menées avant la construction de la portion polonaise du gazoduc devant transporter le gaz sibérien en Europe occidentale.

■ Le président de la République du Pérou, Alberto Fujimori, a effectué une visite officielle en Pologne. C'est la première dans l'histoire des soixante-quinze ans de relations polono-péruviennes.

■ Le Premier ministre Jerzy Buzek pense qu'il y aura au moins 50% de participation aux élections territoriales, ce qui serait un succès. Les sondages sur les intentions de vote montrent que 71% des personnes interrogées ont l'intention de voter. D'autres sondages montrent que les deux tiers des districts seraient gagnés par l'opposition.

■ Le président de la République du Portugal a effectué une visite officielle en Pologne. Il a été suivi par la reine Sylvie de Suède.

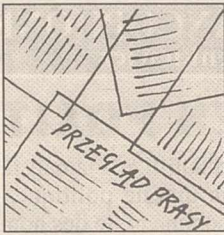
■ Le prix des denrées alimentaires a baissé de 0,7% en août. Sur les huit premiers mois, l'inflation s'élève à 6%.

■ Le gouvernement a décidé de promouvoir ses réformes par une campagne publicitaire dans les médias.

■ Le 59^e anniversaire de l'agression soviétique a été marqué par des cérémonies au tombeau du Soldat inconnu à Varsovie et par des messes à la mémoire des victimes.

■ Lech Wałęsa a été élu président du parti qu'il a créé: Démocratie chrétienne de la III^e République polonaise (ChDRP).

■ Le pape Jean-Paul II devrait commencer son prochain pèlerinage en Pologne le 5 juin 1999 à Sopot.



W POLSCE

Prasa krajowa poświęciła we wrześniu dużo uwagi skutkom hitlerowsko-stalinowskiego przymierza, które doprowadziło do rozbioru Polski i agresji z dwóch stron. Ciągłe dowiadujemy się o nowych faktach i dokumentach przez lata strzeżonych w archiwach NKWD. Ale nawet dotąd nie wszystko jest jasne. Zmiany w Rosji są w tej materii cząstkowe, a ostatni propagandowy atak Moskwy, zarzucającej Polsce eksterminację 80 tys. jeńców bolszewickich po wojnie 1920 r. zakrawa na kpinę. Bolesnym problemem pozostaje sprawa deportacji ludności polskiej do Kazachstanu. „Plus-Minus” w „Rzeczypospolitej” (nr 220 z 19/20 września) ukazuje dramat ludności zamieszkującej ziemie wschodnie zaanektowane przez Sowietów w wyniku agresji 17 września 1939 r. w świetle dokumentów NKWD. Zauważyć warto, że pierwsze masowe deportacje Polaków do Kazachstanu miały miejsce już w 1936 r. Wysiedlono wówczas ok. 45 tys. osób z zachodnich terenów Ukrainy. Ostatnia deportacja, przed ukazaniem się dekretu zwalniającego z obozów i więzień Polaków, miała miejsce w 1941 r. Oto niektóre rozporządzenia NKWD wobec Polaków:

Wysiedleniu podlegają:

* rodziny zamkniętych w obozach jeńców wojennych i oficerów Wojska Polskiego, policjantów, pracowników więziennictwa, żandarmów, pracowników wywiadu, właścicieli ziemskich i fabrykantów, urzędników administracji państwowej, uczestników „kontrewolucyjnych organizacji powstańczych”.

* Wszystkie nieruchomości oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe rodzin wysiedlanych podlegały konfiskacie. Wszystkie pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze zwolnione przez wysiedlone rodziny przejmowane były przez organy administracji miejscowej w celu zasiedlenia w pierwszej kolejności przez personel wojskowy oraz pracowników partyjnych i administracyjnych. Osoby uznane za „szczególnie złośliwe”, co do których NKWD dysponował materiałami o ich „działalności antyradzieckiej” w przeszłości i aktualnie podlegały aresztowaniu, a następnie osądzeniu przez Zebrańie Specjalne przy NKWD ZSRR. Podczas transportu koleją, który trwał od 2 do 4

O CZYM PISZĄ INNI

tygodni, wysiedleni mieli otrzymywać raz dziennie bezpłatny gorący posiłek oraz 600 gramów chleba na osobę. Według ocen rosyjskich historyków z Komisji Polskiej „Memoriału” w latach 1940-1941 NKWD deportował 309-325 tys. obywateli polskich do Kazachstanu, na Sybir i inne odległe regiony ZSRR. W ramach operacji w lutym 1940 deportowano 139-141 tys. osób, w kwietniu 1940 r. 61 tys., do czerwca 75 tys. Deportacje zbiorowe w 1941 r. dotknęły 34-41 tys. osób. Większość Polaków deportowanych do Kazachstanu pozostało tam na zawsze, tylko nielicznym, udało się przeżyć, do tej pory szukają sprawiedliwości.

Zakończyła się brutalna, nazistowska okupacja i zaczęła stalinowska. W tej ostatniej udział wzięli również Polacy. Kardynał Stefan Wyszyński napisał w „Zapiskach więziennych”: „Odeszli wprawdzie pozeracce ludzi, ale ci, co zapelnili obozy i więzienia własnymi braćmi, jakże są stokroć okrutniejsi”. W „Naszym dzienniku” (nr 196 z 19/20 września) znajdujemy wstrząsającą relację Danuty Sochy-Jakubczyk, b. żołnierza AK, w latach 1945-1948 kuriera Komendy Głównej WIN, nad którą znęcał się „biały kat” z więzienia mokotowskiego w Warszawie, Roman Laszkiewicz - oprawca znany z procesu Humera: *Moim oprawcą był Roman Laszkiewicz, wysoki blondyn, mówił po polsku z akcentem rosyjskim. Chciał mnie złamać karcerem. Byłam tam raz chyba 24 godziny: temperatura minus 24° C, lód, mocznik i kał na cementcie, otwarte okno, nago, jedynie na czworakach można się było poruszać. Raz Laszkiewicz powiedział: „Wyglądasz jak Chrystus zdjęty z krzyża”. Podszedł blisko i obydwojma buciorami skoczył na moje stopy, palce i nogi były niemal zmiążdżone, sinoczarne, paznokcie poschodziły, przez długi czas nie odrastały. Często okręcał moje włosy na swój palec i szarpnięciem wyrywał małymi pasmami. Wizjerka cały czas była odsłonięta, nie wolno mi było chodzić po celi. Musiałam siedzieć na stołku przy ścianie, patrzeć w sufit, ściany, podłogę lub skrawek nieba przez okno. Oczu nie mogłam zamknąć - bo zaraz walono z wrzaskiem: „Nie śpij”. Raz w mojej obecności po powrocie z karcera, wszedł śledczy z Krakowa, zwrócił się do mojego oprawcy słowami: „Roman Laszkiewicz, coście z niej zrobili? Nie można było inaczej?”* Trudno powiedzieć dlaczego spadkobiercy tamtych czasów mają prawo do swobodnego życia publicznego. Postkomuniści z SLD nie są oprawcami, jak Lasz-

kiewicz, ale w dalszym ciągu sięgają do ideowych wzorów poprzedniczki partii, od której się nie odcięli, nie potępił jej tak, jak na to zasłużyła, będąc równie nie-ludzką, co inne partie totalitarne z nazistowską NSDAP łącznie, o czym swego czasu szeroko pisał abp Józef Życiński. W cytowanym numerze „Rzeczypospolitej” abp Życiński odnosi się do roli aktywistów PZPR:

Piętnaście lat (od stanu wojennego) stanowi okres, w którym osoby znane ongiś z „wiecznej szamotaniny” mogły zdobyć się na odważne sformułowanie bolesnej prawdy o doświadczeniach tamtych dni... Chrześcijaństwo potrafi wybaczyć podobne błędy. Paweł z Tarsu miał na swej życiowej drodze większe grzechy, a mimo to jest czczony jako święty. Nie retuszował on jednak prawdy o Damaszku i nie oburzał się, kiedy w bliskich mu nowych kręgach wspomniano okres, w którym „Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania” (Dz 9,1). Problem w tym, że nie wszyscy potrafią dorastać do Pawłowych standardów, pozostają jeszcze liryczne opowieści o nadzwyczajnych kulturotwórczych inspiracjach połączenia „Międzynarodówki” z polonezem.

Zkolei bp Adam Lepa (autor znanej książki „Pedagogika mass mediów”), pisze na łamach „Niedzieli” (nr 38 z 20 września):

Znawcy systemów totalitarnych są zgodni w opinii, że głównym celem propagandy komunistycznej było zawsze maksymalne ubiornienie społeczeństwa. Nad tym zadaniem pracowało tysiące zaprzędanych ludzi. Przykre dziedzictwo groźnej pasywności dźwigamy nadal jako społeczeństwo posttotalitarne. Widać to przede wszystkim w naszym odniesieniu do mediów... W Telewizji Polskiej pokazano film dokumentalny poświęcony pewnej zwycięskiej armii. Film zrobiony jeszcze w „starym stylu”, a więc wyjątkowo naiwny i ogłupiający. Mogłby być pokazany np. w 1948 r., tuż po zebraniu aktywistów partyjnych, i nikogo by to nie raziło. Emitując go w 1998 r. telewizja liczyła zapewne na ignorancję widzów albo na ich krótką pamięć. Jak na ironię, film po tygodniu powtórzono.

Nie ma dymu bez ognia. Telewizja publiczna w III Rzeczypospolitej została w gremiach kierowniczych opanowana przez ludzi Kwaśniewskiego i Millera. Sterują telewizją wg starych metod. Lansują wzorce komunistyczne. Przykład podany przez bp Lepe jest jednym z wielu.

PRASOZNAWKA

WE FRANCJI

40 lat - wiek biblijny.

Famille Chrétienne z 17 września. W życiu mężczyzny i kobiety 40 urodziny stanowią pewien przełom, punkt zwrotny. Ma on charakter nie tylko chronologiczny, lecz również psychologiczny i duchowy. 40 lat to tzw. „wiek biblijny”. Czas między Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem obejmuje 40 dni. 10 dni dzielące nas następnie od Zielonych Świąt symbolizują rozwój duchowy człowieka. Prawdziwy pokój osiąga się dopiero po przebyciu głębokiego kryzysu wewnętrznego. Między 40 a 50 rokiem życia zagadnienia egzystencjalne wnoszą niepokój w naszą koncepcję życia. Zadajemy sobie pytania: dlaczego aż tak dużo pracuję, wyczerpuję się w pracy - dla kogo, w jakim celu? Jaką wartość stanowią moje uczucia, przekonania, zaangażowanie? Czasem ów niepokój egzystencjalny może spowodować katastrofy życiowe: rozwody, załamania nerwowe, zerwanie ze swym środowiskiem... Tajemniczy kryzys połowy życia nazywany jest również „demonem południa”. Nie przebiega jednak w sposób impulsywny, lecz posiada charakter duchowy. W refleksji Johanna Taulera, mistyka niemieckiego z XIV w., ów kryzys wewnętrzny jest dziełem łaski. Sam Bóg wpływa na człowieka w decydującej chwili jego drogi życiowej. W pierwszej części życia istota ludzka jest przede wszystkim przejęta własną koncepcją życia, potwierdzeniem swego „ja”. W drugiej części może osiągnąć prawdziwy pokój wewnętrzny. Musi

jednak w tym celu przejść przez doświadczenie wyrzeczenia. Sam Bóg pogrąża człowieka w zamieci i wirze życia, by poprowadzić go następnie poprzez pustynię serca w głąb duszy. Nasze rozczarowania, niedoskonałości, cierpienia odsłaniają wszystko to, co jest w nas nieautentyczne. Uzyskana świadomość samego siebie jest, rzecz jasna, bolesna. Nasze prywatne motywacje muszą odejść na drugi plan, byśmy mogli skierować swe działania w stronę Boga. Trzeba być przygotowanym na cierpienie i zaakceptować przekazanie Bogu władzy wewnętrznej - to już nie ja sam będę „sobie sterem, żeglarzem, okrętem”, lecz będzie kierował mną Bóg. Niebezpieczeństwo stanowi fałszywa reakcja na ów kryzys - chęć ucieczki, odmowa konfrontacji z niepokojem swego serca, zaniedbywanie się w zewnętrznych praktykach religijnych lub krytyka bliźnich i potępienie ich zbyt niego liberalizmu religijnego i moralnego. Ta gorzka gorliwość, ściśnięte serce, częste wśród ludzi pobożnych, utrzymuje w dystansie do Boga. Stworzenie, według mistyka niemieckiego, nie może powstrzymać owego narodzenia Boga w człowieku. Do podobnych wniosków dochodzi znany psycholog Gustaw Jung. Począwszy od połowy życia nie oczekujemy od człowieka ekspansji, lecz skierowania się ku życiu wewnętrznemu. Człowiek musi zaakceptować niepokojącego go z głębi podświadomości Sobowtóra. Musi przyjąć wszystkie pozytywne aspekty swego Cienia, który jak lawa wpływa na powierzchnię życia. Po przekroczeniu „wieku biblijnego” nie chodzi już o zakotwiczenie się w życiu i realizację czegokolwiek, lecz o skierowanie

swego spojrzenia na ów „cel śmierci” - trzeba wyjść z ciasnoty swego „ja” i zdać się na Boga. Oczywiście niebezpieczne jest przekraczanie granicy 40 roku życia, lecz jakże zbawienne.

Uśmiech pojedna nas z ludzkością.

Famille Chrétienne z 17 września. Uśmiechająca się szczerze twarz przypomina pejzaż oświetlony słońcem. Uśmiech jest balsamem dla niespokojnego serca. Od biciem duszy, zaprasza do ustanowienia pokoju z samym sobą. A gdyby tak uśmiech był znakiem tego obrazu Boga, na którego podobieństwo człowiek został stworzony? Spotkać uśmiechającą się twarz w naszych dużych miastach to jakby otrzymać upominek z samego Nieba. W środku tłoku, korków, obrazów i dźwięków, spotkanie uśmiechniętej twarzy jedyna nas z ludzkością. Oto także prezent, jaki możemy sprawić tym, których mijamy - małe „nic” mogące zmienić życie. Oczywiście uśmiech może być oszukującą fasadą. Lecz z drugiej strony jego siła tkwi w tym, że może ułatwić otrzymanie tego, czego nigdy nie zdobylibyśmy siłą. Uśmiech jest bronią, jaką Bóg przekazał człowiekowi, by rozbroić złośliwców. Wypróbujmy tę broń uśmiechając się do tych, którzy na nas pomstują. Mówi się, że w Niebie Aniołowie uśmiechają się bez przerwy, tak bardzo są szczęśliwi w nieustannym kontakcie z Bogiem. Oto dlaczego uśmiechnąć się, to zapoczątkować Niebo na Ziemi. Jest to misja, będąca w zasięgu ręki każdego chrześcijanina. Tak jak głosząc Ewangelię - chodzi nam tutaj o zmianę oblicza Ziemi.

Opr. ANNA WŁADYKA

PORADY PRAWNE

POBYT WE FRANCJI NOWE ZASADY

W ciągu najbliższych kilku tygodni omówimy nowe zasady rządzące problematyką pobytu obcokrajowców we Francji. Zostały one wprowadzone Ustawą nr 98-349 z 11 maja 1998 (Journal Officiel / 05/98), modyfikującą szereg przepisów podstawowej regulacji, jaka pozostaje ciągle ordonans z 2 listopada 1945.

Nowe przepisy noszące w żargonie legislacyjnym nazwę „la loi Chevènement” wbrew wcześniejszym zapowiedziom, zamiast całkowitego zniesienia, tylko częściowo anulują reformę dokonaną przez poprzedniego ministra spraw we-

wewnętrznych, autora ustawy zwanej „la loi Debre”.

Ustawa z 11 maja br. wprowadza trzy nowe rodzaje kart pobytu.

Tak więc, obecnie obcokrajowiec może, jeżeli spełni określone warunki, posiadać kartę noszącą wzmiankę „scientifique” (naukowiec lub wykładowca uniwersytecki), „profession artistique et culturelle” (artyści, w szerokim tego słowa znaczeniu) oraz „vie privée et familiale”. Ta ostatnia karta pobytu została utworzona w celu ułatwienia życia w rodzinie. Przeznaczona jest mianowicie dla obcokrajowców, których sytuacja administracyjna do tej pory wielokrotnie nie mogła być uregulowana.

Osoby potrafiące udowodnić 10 letni nielegalny pobyt we Francji mogą ubiegać się o roczną kartę pobytu (odnawialną). Tak więc, niektórzy odrzuceni definitywnie kandydaci na trwającą jeszcze (odwołania rozpatrywane są obecnie przez

ministerstwo spraw wewnętrznych) regularyzację w ramach okólnika z 24 czerwca ubiegłego roku będą mogli, za jakiś czas, ponownie próbować szczęścia.

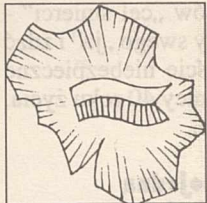
Uproszczone zostały warunki otrzymywania karty pobytu dla małżonków obywateli francuskich.

Ułatwienia dotyczą również łączenia rodzin (regroupement familial). Wniosek o sprowadzenie najbliższych członków rodziny może być obecnie składany już po roku pobytu zainteresowanego.

Warunek posiadania odpowiedniego mieszkania powinien zostać spełniony w momencie przyjazdu rodziny a nie, jak do tej pory, w chwili składania wniosku. Zarobki postulanta na poziomie SMIC muszą zostać uznane za wystarczające.

WIESŁAW DYLAĞ





POLACY W BENELUKSIE

38 PIELGRZYMKA POLONIJA DO SANKTUARIUM W BANNEUX

MODLITWA PIELGRZYMA

Najświętsza Panno Ubogich, oto ja pielgrzym polski przychodzę dziś modlić się do Ciebie za tych, dla których objawiłaś się w tym świętym miejscu:

- za ubogich obojętnością, którzy ciągle jeszcze nie usłyszeli Bożego wezwania,
aby nawrócili się na drogę modlitwy i pokuty;
- za ubogich samotnością, których już nikt nie odwiedza,
aby każdego dnia czuli Twą obecność w swoim życiu;
- za ubogich niewiarą, aby Chrystus narodził się w ich sercach;
- za ubogich zatroskanych o swój majątek, aby nauczyli się dzielić z innymi;
- za ubogich zagubieniem,
aby wśród złudnych blasków świata umieli odnaleźć drogę swego powołania;
- za ubogich lękiem, aby potrafili odważnie powierzyć Bogu swoje życie i pełnić Jego wolę;
- za ubogich dręczonych nienawiścią, zazdrością i obmowami innych,
aby napelnieni Bożą Mocą umieli znieść te cierpienia;
- za wszystkich przepelnionych nienawiścią do świata i bliźnich, aby Bóg odmienił ich serca;
- za pozbawionych ojczyzny i rodzinnego domu, tulających się po świecie,
aby nie tracili talentów darowanych im przez Boga;
- za umierających codziennie na ziemi w ubóstwie i opuszczeniu,
aby Pan przyjął ich do swej chwały;
- za błądzących w ciemnościach grzechu, aby mocą wiary potrafili wrócić do życia;
- za zadufanych w moc rozumu, aby z pokorą umieli Bogu pozostawić to, co niewytłumaczone;
- za wątpiących, aby potrafili przyjąć dary Ducha Św. i stali się mężnymi świadkami Chrystusa;
- za szukających nieba na Ziemi,
aby umieli z życia doczesnego uczynić pielgrzymkę do wieczności;
- za zapatrzonych w ziemskie autorytety, abyś przywróciła im jasność widzenia;
- za mnie samego, ubożego nieznanym mi ubóstwem,
aby był ktoś, kto się za mnie pomodli do Ciebie.

ANTYFONA

Pod Twoją obronę,
Pod Twoją obronę uciekamy się
I Twym dloniom przenajświętszym polecamy się,
My, którzyśmy rozbitkami pod spalonymi gwiazdami,
Ulituj się, Matko słodka, ulituj się, ulituj się nad nami.

Bez twarzy wstajemy w ranki złote i strzeliste
I kładziemy się wieczór ciemni i bez twarzy:
Płyną nad nami sny jak obłoki świetliste,
A mrok, jak morze ośleple, przelewa się w nas i warzy.

Aż nagle się budzimy, już zdrajcy i zradzeni,
Krzyczą za nami, gonią tam poczęte czyny;
Ciemność bije jak serce; podobni do cieni,
Siadamy i płaczemy-
Płaczemy nie zawinione nasze winy.

O, Pani nasza. Pani, o Pani, wybaw nas od mocy,
Których nie znamy nazwy, nie znamy imienia:
O, wybaw nas od myśli w pusty czas północy,
A schylonych nad sobą wybaw od patrzenia.

Wybaw nas, wybaw, Matko, od dnia, który kłamie,
I wybaw nas od prawdy mroku i otchłani,
Od miłości straszliwej, co nam serca łamie,
I od Nocy, od Nocy, od Nocy - zbaw nas, Pan!

WILAM HORZYCA

JAKŻE NAM ŁATWO PROSIĆ CIĘ Z LITANII

Jakże nam łatwo prosić Cię z litanii,
Orędowniczko i Najświętsza Matko,
o dąb spokoju lub kłos dostatku,
Najboleśniejsza i Najcichsza Pani.

Jakże nam trudno modlitwą dziękować
za cios, co grzesznych nas z bogactw wyrwała-
o nie doświadczaj nas klęskami dalej,
Matko pod Krzyżem cierpiąca bez słowa.

Chroń nas, błagają Ciebie nasze wargi,
bądź tarczą ciosów, co grożą dokola,
bo serc nie mamy ni skrzydeł aniola,
Matko schodząca z Golgoty bez skargi.

Ty, coś przed męką nie obroniła Syna,
wybacz nam krople goryczy w Ogrójcu,
przez mękę Jego wstaw się u Ojca,
za nasze dzieci proś, Matko bez winy.

Nie grzech, lecz nędza nas słabych przestrasza,
któż by z nas dźwignął krzyż, któż zniósłby ciernie,
wybacz nam ludziom, Matko Miłosierna,
o Pani w niebie i Królowo nasza.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

MODLITWA NAJCICHSZA

Ty jesteś siewna, tyś jest różańcowa,
Ty polem szumisz, rankiem po rosie chodzisz-
Ty jesteś Panna polna, Ty jesteś łąkowa-
Gwiazdo zaranna! Przewodniczko lodzi!

Tobie przydrożne kapliczki stroją dziewczyny,
Tobie śpiew wieczorny rodzi łąka.
Gałązko ciszy ugornej, Pąku wierzbin-
drżąca słońcem na wietrze sinym.

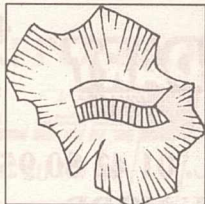
Ty jesteś kwietna, Ty jesteś przedziwna,
pod wierzch wieczorna jesteś, a rankiem zaranna,
Ty jesteś wzniosła jak Góra Oliwna.

Tyś Częstochowska i Tyś Ostrobramska,
Tyś Kalwaryjska i Tyś jest przydrożna-
na małych jasnaś z dzieciństwa obrazkach-
a Tyś strapiiona! Panno pobożna.

Ty jesteś śnieżna, boś Ty oczyszczona-
Tyś jest gromniczna i Tyś jest bolesna-
Tyś na osiołku w ucieczce strudzona,
Ty jesteś ludzka - a Tyś niedoczesna.

Tyś jest najświętsza i Ty jesteś dobra,
Ty jesteś polska - a Tyś jest królewska.
Szczęśliwy, kto jak lepszą część Ciebie obrał,
Domie złoty! Sierocych ros Bramo niebieska!

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK



PROŚBA

Najświętsza Panno, Wspomożenie Wiernych!
Dreńczony smutkiem zwracam się do Ciebie
Jako rozbitek na wodach niezmiernych,
Zębrząc: Maryjo! Wspomóż mię w potrzebie!

Patrz, przez lat tyle, odkąd słuch straciłem,
Za krzyż ten Bogu nie szemrałem,
Zawsze nadzieją w Twoją łaskę żyłem,
Której z pokorą zawsze wyglądałem.

Mienia nie pragnę - już ubóstwo wolę,
Niech najuboższy będę pośród ludu,
Tylko racz, Matko, złagodzić mą dolę:
Racz mi słuch zwrócić mocą Twego cudu!

Niechbym usłyszał choć Wisły szemranie
I one szumy bujnej zbożem niwy,
Głosik skowronka i fujarek granie,
A czuł się będę nad wszystkich szczęśliwy.

Lecz jeśli takie już me przeznaczenie,
Bym trwał w tym stanie do końca na ziemi,
Daj mi, o Matko, oglądać zbawienie:
Ojczyznę wolną oczyma żywemi!

FERDYNAND KURAS



KALENDARZ „G.K.” NA 1999 R.

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZEŚLANIE MI KALENDARZA
„OJCIEC ŚWIĘTY W FOTOGRAFII G.K.”

IŁOŚĆ EGZEMPLARZY..... w cenie - **24 FR\$**
za 1 egz. (koszt przesyłki wliczony).

Razem:frs

Placę: czekiem (dla „Voix Catholique”) - , gotówką - , przekazem - .

Imię i Nazwisko.....

Adres:

(proszę przesłać Kalendarz na inny wskazany adres:

Imię, nazwisko.....

adres:.....

* PODRÓŻE DO POLSKI * PODRÓŻE DO POLSKI *

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ
- TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.

TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;

TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

* DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. T. 01 47 39 58 09.

* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemysł, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław.
Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09.

XX LECIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

TYDZIEŃ PAPIESKI W PARYŻU - organizowany przez Polską Misję Katolicką,

Parafię Wniebowzięcia N.M.P. i Fundację Jana Pawła II we Francji.

Data	Godzina	Msza św.	Konferencja	Koncert
Niedziela 11. X.1998	11.00	Ks. W. Tomkiewicz	Ks. W. Szubert	
Poniedziałek 12.X.	18.30	Ks. J. Kuroczycki	Ks. Rektor Seminarium	Stefan Kubiak
Wtorek 13. X br.	18.30	Ks. W. Szubert	Ks. M. Faleńczyk	Lucy Adam
Środa 14. X. br.	18.30	Ks. Wikary	Ks. W. Kiedrowski	Lord's Singers
Czwartek 15.X. br.	18.30	Ks. Wikary	Ks. Rektor	Lord's Singers
Piątek 16.X. br.	18.30	Ks. T. Śmiech	Ks. H. Hoser	Claude Moreau
Sobota 17.X. br.	18.30	Ks. W. Szubert	Ks. T. Śmiech	Chór „Piaśt”
Niedziela 18.X. br.	11.00	Ks. Rektor	Ks. J. Kuroczycki	Chór Górników z Douai.

KOMITET RODZICIELSKI ARGENTEUIL-SARTROUVILLE

organizuje 4.10.1998, OD GODZ. 12³⁰ DO GODZ. 21⁰⁰ - OBIAD Z POTANÓWKĄ W SALI JEAN-VILAR-ARGENTEUIL

PROGRAM

Godz. 9³⁰ Msza św. w Argenteuil - av. Jean Jaurés; godz. 11⁰⁰ Msza św. w Sartrouville - rue P. Villant Couturier;

od godz. 12⁰⁰ do 13⁰⁰ - apéritif przy muzyce orkiestry; od godz. 13⁰⁰ - obiad „Po Polsku”

(w czasie obiadu i zabawy, do tańca przygrywać będzie Orkiestra Polska. Obiad podawać będą członkowie „WICT”).

Cena obiadu: dorośli - 120 FF; dzieci od 6 do 12 lat - 60 FF

Zabawa trwać będzie do godz. 21⁰⁰, w czasie której będzie czynny bufet i loteria fantowa. Dochód z naszego spotkania przeznaczony jest na utrzymanie Szkoły Polskiej Argenteuil i Sartrouville.

Zapisy przyjmują (pour les inscriptions adressez-vous à):

Mme Janina Kaczmarek tel.: 01.39.96.12.39; Mr Michel Kaleta tel.: 01.39.31.24.73; Mr Christian Polis tel.: 01.34.10.79.89;

Mme Alicja Woźniak tel.: 01.39.82.18.01.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCLAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort



PRZEPROWADZKI

TÉL. 01 64 37 59 00
PORT. 07 62 83 09
FAX 01 64 39 13 66

Przeprowadzki NA TERENIE FRANCJI i do Polski

139, RUE RENÉ BAULANT - 77190 DAMMARIÉ LES LYS
RCS 386 490 351

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

TŁUMACZENIA:

* Tłumaczenia/ traductions - francuski, angielski, polski;
przepisywanie tekstów - T. 01 43 98 32 96.

SZUKAM PRACY:

* LEKARKA robiąca studia podyplomowe w Paryżu (zajęcia 1 raz w tygodniu) SZUKA PRACY (od 3 X 98) - Tel. 01 4739 05 41 (po 20⁰⁰).



**4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE**

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCLAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
Fax: 01 42 80 95 59	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40



Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób
POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW SANDOMIERSKI
SIEDLISZCZANY 71 k/TARNOBRZĘGA
TEL. (00 48 15) 823 11 25

W PARYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95
PP. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17



400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
- * INDYWIDUALNE, NIEDROGIE lekcje FRANCUSKIEGO - TEL. 01 45 56 01 46.

PORADY PRAWNE:

- * Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.
- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przynięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

INNE:

- * Ongles à l'américain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.
- * DYPLOMOWANY MUZYK: - lekcje pianina i akordeonu; - imprezy muzyczne. Tel. 01 47 26 10 18.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LAT

TEL: 01 40 20 00 80

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING

DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemysł,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniuAssurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE

15 dni - 400 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 6 LISTOPADA.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 23 WRZEŚNIA

GŁOS
KATOLICKIWydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótnów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEMFRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay - Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekałem
- Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
- Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.